

LD – Projekcja, Real, Sen

Jacek: To było inne LD niż wszystkie poprzednie. Odzyskawszy świadomość szedłem ulicą i wszystko było tak realne i namacalne, że musiałem sprawdzić, że to nie real. Po trzeciej próbie wzniosłem się nad ulicę i opadłem. Szedłem dalej i dotykałem przedmiotów czując ich strukturę. Oddychałem mocno by czuć zapachy. Po kilku minutach zabrakło mi pomysłu, co robić. Spojrzałem na ręce. Dłonie rozpływały się i stawały się przezroczyste. Po chwili przyszedł mi impuls, że w realu mi zdrętwiały i powinienem nimi poruszać tu w LD. Zacząłem zaciskać dłonie. Świat wokół nadal był bardziej realny niż w LD. Otworzyłem nagle oczy już w realu, a dłonie się samoczynnie zacisnęły. Nie miałem nigdy wcześniej tak realnego LD. Gdyby nie płynne przejście ze snu to bym mógł podejrzewać projekcję astralną lub obe. Na pewno było jednak inaczej niż dotychczas. Zbyt realnie i namacalnie.

Marcin: Projekcja to była, czasem są takie płynne przejścia

Michał: Mogłeś wyjść z ciała nieświadomie, a później uzyskać świadomość

Marcin: Dokładnie, to był ten focus, jaki się ma przy typowych wyjściach

Michał: Między LD i OBE nie ma takiej dużej różnicy, po prostu w LD kreujesz sam wymiar, w który się umieszczasz

Jacek: Michał, świadomość odzyskałem podczas snu. A nawet ciekawiej, bo śniłem, że jestem w jakimś mieszkaniu... obudziłem się na chwilę, otworzyłem oczy i zamknąłem, i za moment znowu byłem we śnie w tym samym miejscu. Zauważyłem pluszaka na podłodze (króliczek). Mam identycznego w pokoju i jak go podniosłem, to w tym samym momencie odzyskałem świadomość.

Jacek: Marcin, miałem już projekcję przechodząc do nich z LD, ale nigdy aż tak namacalnie realnej. Musiałem sprawdzić kilka razy czy to nie real, bo nie miałem pewności.

Jacek: Dziwne też dla mnie było wyjście w świat realny. Taki nagły momentalny przeskok z jednego ciała w drugie. To też dla mnie nowość.

Jacek: Yyy.. tak po prawdzie to Gabriela..., ale mam nakaz dawania mu buziaka przed snem... ciii... nic więcej nie powiem, nawet na torturach..

Jacek: Mój chłopak. Mówiłem o tym nie raz, ale Ty tylko cycki i cycki ☐

Jacek: 26 l. (od 10 lat jesteśmy razem)

Marcin: Miałeś takie świetliste klimaty?

Jacek: Świetliste? Co masz na myśli?

Norbert: Niekiedy dostrojenie jest tak idealne, że rzeczywistość jest „słabsza” niż sen... Zazwyczaj jest wielkie wow i niedowierzanie... miałem kilka takich LD... świadomość znowu można sprawdzić lewitacją i umiejętnością wznoszenia się... jak jest słabsza to dobrze wziąć rozbieg i robić takie ślizgi... najlepiej jest, jak po prostu potrafimy powoli unieść się nad ziemię i utrzymywać taki stan... kiedyś pewna istota w LD pytała mnie o latanie i odzyskiwanie świadomości w poza... niesamowity dialog... niestety za dużo pytań zadawałem i naciskałem niepotrzebnie... aż mnie wybudziła...

Jacek: No Ga, no wybijałem się z trzy razy zanim się uniosłem. Przez chwilę miałem myśl, że to real i robię z siebie idiotę (ul. Świętokrzyska, Warszawa godz. 9:00, więc ludzi pełno było).

Marcin: Chodzi mi o to czy mocne światło było

Jacek: W realu już 9:00 rano, a w tym LD tak samo. Więc w obu rzeczywistościach czyste niebo, pełne słońce.

Jacek: Mocne światło. W poprzednich LD tylko raz takie było, jak byłem w PARKU.

Marcin: Jak widziałeś PARK? Konkretnie te ławki, czy inny obszar?

Jacek: Szerokie aleje, zarośnięte po bokach wysokimi krzewami i drzewami (trochę po ukosie), duże place zieleni przy jeziorach, dużo ludzi spacerujących. Bardzo czyste powietrze! Słonecznie. Tak ławki były takie proste, chyba metalowo-drewniane.

Marcin: Niebo miałeś białe? Kiedyś myślałem, że w PARKU zawsze musi być białe, potem ktoś mi powiedział, że nie musi, potem się jeszcze dowiedziałem w PARKU są inne obszary oprócz samego parku, w dodatku obszary te tzn. przynajmniej część z nich jest dotwarzana przez ludzkie umysły

Jacek: Bardzo czyste i przejrzyste. Bardziej takie jaśniutko błękitne, ale nie czysta biel. A słońca nie widziałem, chociaż czułem, że grzeje.

Marcin: A jak byłeś w PARKU??

Jacek: To właśnie w Parku 😊 Ale to dzisiaj to po prawdzie tak samo.

Marcin: Tutaj i tutaj czułeś ciepło. Moim zdaniem przeniosłeś się na częstotliwość PARKU

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Jakie miałem sny w Japonii?

Max Love:

SNY

Od ponad tygodnia w Japonii nowe miejsce do spania, każdej

nocy mam bloki (nie blokady) senne trwające od zaśnięcia do kolejnego przebudzenia, nie ma świadomych snów, choć bywają incecpcje. Każdy blok jest inny i potrafi w śnie trwać dziesiątki czy setki dni. Treści snów zazwyczaj zwykłe, takie życie przeżywane z dnia na dzień w jakiś rzeczywistościach powiedziałbym ziemskich.

Po całej nocy fizycznie wypoczęty, tylko zmęczony tym, że w nocy przeżyłem ileś miesięcy.

Paweł: Ciekawe, może dostrajasz się do swoich równoległych żyć. Robert Monroe o tym pisał.

Ja z kolei ostatnio miewam często paralizę senne i zawsze oleję sytuację, bo myślę, że się obudziłem, a tak serio to jestem poza już. 😞 Dzisiaj zauważyłem, że byłem trzymany przez jakieś istoty bym nie mógł wyjść, byłem już w poza, ale nie mogłem się odkleić. Trzymało mnie kilka kobiet, które były jakimiś wampirami seksualnymi i szeptały mi do ucha bym je „pieprzył” ☐

Michał: Też to kiedyś przeżywałem Max, jak było trochę stresu w moim życiu, jakiś ponad rok temu

Leszek: Tak się składa, że planuję wyprawę do Japonii i chciałbym się jak najwięcej dowiedzieć z pierwszej ręki. Prosiłbym bardzo, oczywiście w miarę możliwości – o więcej takich ciekawostek ☐

Jacek: W Japonii... i śpisz? Ja bym pewnie przez pierwszy miesiąc nie spał z wrażenia ☐

Magdalena: Max Love pozdrów ode mnie Japonię! <3 <3 <3

Kamil: Jak dachy domów są w kształcie trójkąta, a ich powierzchnia miedziana to zmienia postać rzeczy, pytanie po czym to się działo, tzw. na sucho czy po tzw. paradoksalnym wzbogaceniu zmysłów jakimś tam środkiem

Max Love: Kamil, po niczym oprócz wysiłku fizycznego, ale też nie każdego dnia. Leszek, jeśli chcesz doświadczyć Japonii w pełni, to oprócz noclegu miej tak minimum 50\$/dzień, a najlepiej 100\$. Japonia to ultra pierwszy świat. Maciej, sobą i nie sobą.

Max Love: Np. dzisiejszej nocy na początku sen, w którym żyłem od narodzin do wieku jakiś 8 – 10 lat, życie jakiegoś chłopca, który nie miał ojca i matka go zaniedbywała. Byłem tym chłopcem lub obserwatorem z zewnątrz, a gdy całkowicie wyszedłem z tej roli to, wtedy zobaczyłem, że obserwator z zewnątrz to była postać, którą dopiero wtedy mogłem obserwować. Będąc chłopcem były jakieś emocje itd., będąc obserwatorem już było to bardziej bezemocjonalne, a gdy całkowicie wyszedłem to było to zupełnie poza mną.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Odzyskanie świadomości w rzeczywistości. Przebudzenie.

Norbert: Jakby tak łatwo było odzyskać świadomość w rzeczywistości, jak we śnie – czyli się przebudzić – Przebudzenie... czyli odzyskanie świadomości w rzeczywistości...

Świadomość w rzeczywistości to świadomość o pewnej gęstości. Biorąc pod uwagę zwykły sen, w nim także posiadamy świadomość... świadomość senną. Sen jest tylko i wyłącznie naszą projekcją, którą sami tworzymy... następnym krokiem jest odzyskanie świadomości we śnie... czyli sprowadzenie świadomości z rzeczywistości do snu... jest to zastąpienie świadomości, zmiana gęstości świadomości... także poszerzenie świadomości... my nie odzyskujemy świadomości tylko ją zmieniamy. Podobnie jest w świecie rzeczywistym. Można wnieść świadomość rzeczywistą na świadomość prawdziwą, gdyż rzeczywistość nie jest prawdziwa. To jak zmieniamy świadomość we śnie i nagle doznajemy ogromnego szoku, zdziwienia, fascynacji, jest kluczem do zrozumienia zmiany gęstości świadomości w naszym świecie, który także jest snem. Żyjąc we śnie, spotykając ludzi, rozmawiając z nimi, nie zdajemy sobie sprawy ze snu. Po odzyskaniu, a raczej transformacji świadomości na wyższy poziom dostrzegamy banalność snu i możliwość większego go kontrolowania. Podobnie jest w świecie realnym, gdy człowiek odzyska, a raczej zmieni świadomość rzeczywistości na świadomość prawdziwą, dopiero wówczas dozna przebudzenia i dowie się, że to także jest pewien rodzaj snu, który także możemy kontrolować. Inna gęstość inna świadomość. Oczywiście dużo trudniej jest się przebudzić w rzeczywistości niż we śnie. Nakreślam tylko podobieństwa i kolejną fraktalność stanu rzeczy.

Anna: ...Te cięcia ostre... to takie momenty właśnie... ostre dla mnie... a kto ciął jest pytanie :P) lol... hahaha ... dokładnie... FRAKTALNOŚĆ STANU RZECZY! □

Norbert: Nie wiem czemu w miejsce przecinków stawiam trzykropki... w ogóle zamiast kropek i czegokolwiek to stawiam trzykropki... także... kto... ciął... ten... wie...

Józef: Wiem o czym mówisz. Da się to osiągnąć poprzez obserwację bez osądu i wstrzymanie się od własnych projekcji. Tylko wtedy widać, jak wszystko jest zatopione w iluzji.

Max Love: I żyjąc sen i śniąc sen jest świadomość obserwatora, jak ją włączysz śniąc sen to masz świadomy sen. Gdy jest się jednym ze zdarzeniami, wtedy nie ma tej świadomości obserwatora zbytnio.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**Medytacja, Oświecenie,
Przebudzenie – praktyka a
substancje**

Sławek: Boys and Girls. Czy macie zdanie na temat oświecenia uzyskanego poprzez wieloletnią praktykę medytacji kontra oświecenie uzyskane dzięki roślinom AYA, Cannabis, LSD?

Możecie to jakoś porównać? Wykluczyć? Pozdrawiam

Dawid: Dobry wątek, czekam na wasze spostrzeżenia ☐

Dawid: Ja słyszałem takie porównanie kiedyś, że stan po LSD to najwyżej 1/10 prawdziwego oświecenia.

Z kolei z perspektywy matryc perinatalnych grofa można doświadczyć po roślinach śmierci psychicznej i odrodzenia z tożsamością już nie tylko części, ale i pełni. Bateria mi siada, więc rozwinę się przy innej okazji

Mateusz: Zaczynam mieć jakiś kierunek, jeszcze nie zdanie, zresztą jak to ja mam wiele zdań raczej niż jedno.

Dopiero substancjami się ewentualnie bawię, więc też wiele powiedzieć nie jestem w stanie, zresztą... kto co rozumie przez oświecenie...

Ale, konkretnie to mam wrażenie, że dopiero odrzucając substancje faktycznie wynosi się z tego jakąś „mundrość”, w sensie wartością substancji jest nauka przez odwrotność, przez karykaturę oświecenia. Też być może przez faktyczną konfrontację. To, że można mieć krzywą fazę, do której normalnie się nie dopuszcza.

Właśnie, chyba przede wszystkim krzywa faza ma wartość we wspomagaczach 😊

Norbert: Nie wiem co tu napisać ☐ chyba tylko tyle, że jadę zjeść jutro grzyby do Amsterdamu ☐ co z tego wyniosę... pewno nie wiele ☐ hehe, ale zawsze coś 😊

Max Love: Rośliny dają coś, czego nie da się utrzymać bez praktyk już po skończeniu działania roślin, w Dzogchen robią transmisję stanu naturalnego, a potem praktyką jest utrzymywanie tego, czyli to coś podobnego, że jest coś pokazane przez kogoś, kto energetycznie jakby wspólnia ten stan, a potem droga jest już praktyką.

Damian: W tego typu tematach chyba nie ma miejsca na obiektywizm? Mówiąc o oświeceniu nie będąc oświeconym to tak, jakby ryby rozmawiały o montowaniu anten na wieżowcach, ale się czepiam □ Rośliny dają krótkie momenty oświecenia, święte momenty, tu jest też to o czym mówi Max, utrzymaj ten stan, by wibracja rośliny interpolowała z twoją. Już kiedyś stosowałem porównanie – psychodeliki to winda na szczyt góry z pominięciem całej drogi na szczyt. Myśl okultystyczna czy ezoteryczna też idzie z duchem czasu, pewne aspekty trzeba dostosować do okresu czasowego, w którym żyjemy. Patrząc na niebo i widząc samolot prawie nikt z nas nie krzyczy, że to Pan schodzi na ziemię, psychodeliki dla zachodniej cywilizacji są szansą. Szansą na poznanie siebie i wyniesienie z tej lekcji esencji, czyli moim zdaniem regularnej praktyki, która zapewnia pożądany stan cały czas. Salute the sun 😊

Mateusz: Z drugiej strony nie napisałem, że drogi pt. „medytacja wieloletnia: też nie widzę jako czegoś sensownego, przynajmniej w kategorii rozwoju, raczej formy złapania równowagi, wypracowaniu narzędzia.

Jak tam kto lubi, ja nadal uważam wszelkie substancje raczej jako zabawkę, a nie narzędzie.

Ale patrzę tylko ze swojej perspektywy, nie mam innej, choć mogę mieć wiele aspektów jej. Wartościowe rzeczy i tak wyniosłem z samoistnych przeżyć wynikających ze skrajnych warunków, snów, półsnów, pracy z ciałem i dziecięcych psychodelicznych odłotów.

Zresztą wszystko jest kwestią człowieka, a nie narzędzi, bo nawet ziarenko piasku może przynieść Wielką Mądrość 😊



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Sławek: No, ciekawe, ciekawe. Dokładnie tak jest, że chyba nikt z nas nie jest oświecony, może miał głębokie wglądy w siebie, w rzeczywistość, ale kto z nas praktykuje codziennie po kilka godzin od lat?? Ja nie brałem ani psychodelików, ani nie jestem oświecony, posiadam jakąś tam teoretyczną wiedzę na temat medytacji, jogi, koncentracji, oraz teoretyczną wiedzę odnośnie LSD, psylocybiny, Ayahuaski. Wniosek jaki mi się nasuwa to: że psychodeliki, w tym marihuana, mogą pokazać cel, ale same nie doprowadzą do niego bez ciągłej pracy nad sobą – dekalog, jamy, nijamy. Dodatkowo, psychodeliki są fajne,

poza bed tripami, a praktyka jest ciężka i długa, i nieraz przez lata nie widać nic. Bo chyba w praktyce duchowej chodzi o to, aby osiągnąć stan nirwany, połączyć się z Bogiem i trwać w tym stanie, a psychodeliki są ulotne, pozostaje pamięć o tym, co się widziało, gdzie się było, ale samo uniesienie ulatuje i może pozostaje to, o czym mówi Adyashanti „Oświecone Ego”. Z innej strony, czy psychodeliki pomagają pozbyć się karmy (zakładając, że istnieje prawo przyczyny i skutku). Mam wrażenie, że wiele ludzi nie jest gotowych do psychodelików i przepalają im się styki. Osobiście praktykuję od lat z mniejszym i większym natężeniem, kiedyś trochę paliłem, MJ później długa przerwa, teraz mi się zdarza zapalić i loty mam dość solidne Emotikon smile, i wydaje mi się, że wiem, co zrobić z przekazem od tego roślinnego nauczyciela, a może to tylko iluzja i ciągłe jej powiększanie, zamiast wyzwoleniem się z pod jej sideł? Cheers

Sławek: Mon, co masz na myśli?

Norbert: Ma na myśli Baboon

Sławek: ?

Norbert: A nie zauważyłem, że masz pawiana w profilowym  https://www.youtube.com/watch?v=U2j8W_mgq4Q moja droga oświecenia rozpoczęła się od posłuchania Nisargadatty Maharaja... on mnie zainspirował... nadal lubię do niego wracać i weryfikować siebie na tle jego słów...

Sławek: No właśnie, czym jest oświecenie, a czym jest

przebudzenie

Norbert: Przebudzenie... porównaj zwykły sen do tego, gdzie masz świadomość... później przenieś to na rzeczywistość... porównaj rzeczywistość z prawdziwą rzeczywistością... miewałem jakieś takie przebłycki przebudzenia... ciężko jest utrzymać taki stan... co innego posiadać wiedzę, co innego czuć to, czym jest ta wiedza... to jak np. wiemy co jest dobre, a co złe, a nadal szerzymy zło w mniejszym lub większym stopniu (nie rozpisując się już na tematy, że zła nie ma) żyjąc w dualizmie... przebudzenie to nie dualizm... chyba... wszystko, co ma formę i nazwę nie istnieje. To jak we śnie... wszystko zniknie, zostaje tylko JA... tak jak w rzeczywistości... znowu te 3 kropki... skąd one się tu wzięły □

Max Love: <http://maxlove.eu/blog/poziomy-oswiecenia/> do stanu wszechwiedzy, jaki miałem po prześwieceniu min z roślinami w 2003 (wtedy nie wiedziałem, co mi się stało, bo duchowością się nie interesowałem) do tej pory nie doszedłem, wtedy ten stan trwał wiele miesięcy i się redukował. Nie jest to też moim celem, bo wtedy tamto było mi dane samo z siebie i pewnie na wtedy było potrzebne, a teraz co innego jest potrzebne. Wiele osób też myśli błędnie, łączy oświecenie z łatwością życia w społeczeństwie, plus łączenie tego z materialną rzeczywistością w jakiej się żyje. Rozwój duchowy w cywilizacji to raczej trudności i mała stabilność. Dlatego na pewnych poziomach ludzie się wycofują, coraz bardziej z dala od cywilizacji i ludzi, i wybierają miejsca bliżej natury. Mój znajomy kiedyś powiedział „oświecenie w naturze to małe oświecenie, oświecenie w mieście to duże oświecenie”, w mieście jest trudniej, w naturze łatwiej. Najlepiej wybierać drogę najmniejszego oporu, bo nie chodzi o jakieś testy siebie tylko o wynik końcowy.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Problem z wiarygodnością. Mity, legendy, ziarno prawdy?

Michał: ???

<https://www.youtube.com/watch?v=Xl4UYtrWk9M>

Norbert: Mała syrenka

Mateusz: Sprzątanie po imprezie

Jacek: Dlatego nie jem ryb. Cholera wie, co w tych puszkach dają teraz.

Kamil: Ale odjazd, wiele jest zdjęć niby szkieletów czy to syren, czy to tzw. ludzi ze skrzydłami, ale póki co każde video jakie oglądałem nie było realne, a improwizowane, nakręcone celowo. Szczerze, nadal nie wykluczam, że takie coś może istnieć, jak widzieliście szkielety ludzi, co miały po paręnaście metrów to też nie wiadomo czy to faktyczne, czy ktoś był na tyle bystry by je wykonać, zakopać i potem niby sensacja, że coś zostało znalezione, to taki neutralny przypadek, nie można zaprzeczyć ani potwierdzić wiarygodności

Norbert: Problem z wiarygodnością będzie zawsze... chcę tylko powiedzieć, że znamy nie wielką część organizmów, jakie żyły na Ziemi... znamy kilka oklepanych gatunków, a paleontologia

jest usiana przeróżnymi stworzeniami... jak np. ostatnio dowiedziałem się o sowie co miała 1.5 wysokości □ liczymy jeszcze, że dużo większa część nie została w ogóle odkopana... niby wiemy dużo, a tak naprawdę nie wiele... wszystkie mity i legendy mają jakąś prawdę □ w sobieeee... to mi wygląda na fake □ no i co do zwierzaków, to pływa w oceanach jeszcze sporo dinozaurowatych stworzeń...

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Sen po obejrzeniu krwawego księżyca

Michał: Po obejrzeniu krwawego księżyca położyłem się spać i miałem nie do końca świadomy sen lub wyjście. Wiedziałem, że śnię, jestem poza ciałem, ale nie mogłem się obudzić, nie panowałem nad scenerią, a dostrojenie było bardzo dziwne. Wokoło mnie było wielu innych ludzi i wiedzieli, czuli to samo

co ja, wszystko odbywało się w jakimś wielkim domu z dużym parkiem i placem. Dom próbował nas w każdy możliwy sposób zabić, a raczej obudzić. A my musieliśmy dążyć do odkrycia zagadki, coś nas do niej ciągnęło. W domu było dużo krokodyli, jaszczurek, węży i ludzi jaszczurów. Parę razy mi się wydawało, że oni nie chcą nas obudzić tylko nakierować, w którą stronę mamy biec. Zawsze zostawała jedna opcja ucieczki, po której przestawały nas gonić na chwilę. Przy wielkim basenie z krokodylami jedyną drogą była drabina zbudowana z cienkich gałęzi. Trzeba się było wspiąć na jakieś 50 metrów i wtedy jeden z ludzi, z którymi uciekałem powiedział, że chce już się obudzić, zeskoczył z drabiny i rozpułynał się w powietrzu. Na górze było pełno robactwa w śluzie wielkości jamników. Dotarłem na dach budynku i dostałem przekaz, że pierwszą część przeszedłem, a druga już wkrótce i mam zsunąć się z dachu na ziemię jakieś 100 metrów w dół. Na dachu było dużo śniegu, po ześlizgnięciu się obudziłem się w łóżku.

Leszek: O, to właśnie będzie, jak już przylecą.

Paweł: Miałem też takie koszmarowate sny. Pewnie to przez ten księżyc. W jednym śnie musiałem dokarmiać krwiożercze potwory morskie w jakiś basenach, które mnie prawie zabiły. W innym śnie z kolei byłem astronautą i cała moja ekipa zaraziła się jakąś bakterią na innej planecie i umarliśmy.. ale miałem możliwość cofnąć się w czasie i jakoś temu zapobiegłem, wprowadziłem zaraziłem się, ale miałem lekkie objawy i przeżyłem :D.

Filip: Ja też miałem dziś sen z księżycem, był cholernie wielki i spadał na ziemię ^^

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Analiza i oczyszczanie duszy. Cykle świadomości.

Józef: Cześć Oświeceni. □ Mam problem. Haha. Otóż zrobiłem sobie analizę duszy, następnie po tym oczyszczanie. Nie wiem czy to ma jakiś związek z tym, co się u mnie wydarza, ale sam już nie umiem sobie tego jakoś wytłumaczyć. 😊 Mianowicie od tamtego czasu, czyli jakiś ponad tydzień, codziennie coś się wydarza. Skradziono mi polski paszport za granicą, uszkodziłem skuter wodny na dużą kwotę pieniędzy, dzisiaj zatrzasnęły mi się drzwi do domu, miałem wypadek samochodowy itd. Do tego pierwszy raz w życiu ostatnio serce mi tak waliło, jakby miało wybuchnąć, nie mogłem kompletnie zasnąć, za każdym razem jak zamykałem oczy widziałem okropne postaci. To tyle. Co o tym sądzicie?

Mon: Jezus Mario! Co to jest analiza i oczyszczanie duszy?

JoAnna: Też chciałam zapytać, ale się wstydziłam □

Mon: Asia, uwielbiam Cię.

JoAnna: 😊

Józef: Poczytaj w necie. Zostałem opętany? □

Mon: Nie chce mi się, możesz to w skrócie napisać?

Mon: Nie wierzę w opętania.

Józef:

Imię: Data:

Najwyższe dojrzałe ciało: następne: Wiek duszy:

Stan funkcjonowania czakr

[jest to średnia tygodniowa]

Cakra	Wielkość	Stan	wzrost	ciężar	temperatura	ciężar	ciężar	ciężar	ciężar	ciężar
7. Korony:	duża	poprawne obroty								
6.3 oka:	średnio-duża	poprawne obroty								
5. Gardła:	średnio-duża	poprawne obroty								
4. Serca:	średnio-duża	poprawne obroty								
3. Splotu:	średnio-duża	poprawne obroty								
2. Seksu:	średnio-duża	poprawne obroty								
1. Podstawy:	średnio-duża	poprawne obroty								

	206	PSB	Zatrucie	WWZO
7. Korony:	poprawne obroty			
6.3 oka:	poprawne obroty			
5. Gardła:	poprawne obroty			
4. Serca:	poprawne obroty			
3. Splotu:	poprawne obroty			
2. Seksu:	poprawne obroty			
1. Podstawy:	poprawne obroty			

☐ Wejście, obciążenia ze strony "błędnych" energii:

Stan ciał subtelnych/aur

Ciało	Uszkodzenia	"ciemne" energie	Wielkość	uwagi
Adi				
Anupadaka				
Atmaniczne			małe	
Buddhiste			średnie	
Przyczynowe			średnie	
Mentalne			średnie	
Astralne			średnie	
Witalne			średnie	
Fizyczne				

Blokady

BLOKADY: _____ WIELKOŚĆ: _____ UWAGI: _____

To jest takie coś ☹

Mon: A oczyszczanie?

Józef: Jak masz jakieś obciążenia, ślubowania, zatrucia, uszkodzenia ciał subtelnych to Ci to oczyszcza, błogosławi itd.

JoAnna: No to Ci pobłogosławiło... ☐

Mon: Jedyne co mi przyszło na myśl, że przy zmianie przekonań stare wychodzą w intensywnej manifestacji fizycznej i potem już nie wracają.

Mon: Takie bon kurwa voyage.

Mon: Ale ja jestem zajebista ☐

Józef: Haha ☐ Wiesz to wygląda jakbym jechał pociągiem, zmienił kurs jazdy, przyjechał w drzewo i jechał dalej. Te rzeczy się dzieją przypadkiem, a wiesz nie ma przypadków. Hmm, stare przekonania..

Mon: No, no, no... przyjechał, umarł i jechał dalej.

Mon: Nie wiem nic o oczyszczaniu duszy po analizie, ale widzę, że zadziało się bez wiedzy świadomości umysłu (ja wiem co się dzieje i czemu itd.), więc skąd miałeś wiedzieć co Cię czeka?

Mon: Coś się stanie niefajnego to długo się nie zastanawiam, dlaczego to się stało, bo ma to sens, jest logiczne.

Józef: Haha, ale akcje. Kobieto, teraz kolejna. Prace zmieniam

Mon: Jak ja miałam najstraszniejszy czas dla siebie, to mocno trzymałam się siebie, swojej kwintesencji, jak masztu przy sztormie. I przetrwałam. Tyle mogę Ci poradzić ☐

Józef: Będę żyć. ☐

Damian: Robiłeś analizę ze Świata Ducha? Ciekawa sprawa, no i nadal widzisz te postacie pod powiekami? Czułeś jakiś dyskomfort po oczyszczaniu?

Józef: Tak. Nie widzę. Po oczyszczaniu czułem się mega. ☐

Eston: Po prostu Wszechświat daje Ci wskazówkę/robi „test”, czy jesteś już gotów nie przejmować się materią. Najwyraźniej jeszcze nie :P.

Anna: Obserwowałabym to/siebie nadal...; jednak zalecałabym ostrożność w tego typu praktykach (metody, wykonujący je ludzie); jestem za transformowaniem, poprawianiem nie usuwaniem, „oczyszczaniem” – to może sięgać daleko do przodków, a może i jeszcze dalej, pamięć komórkowa; nie

powinno się odcinać „korzeni”, nici pokoleniowych, a może i inkarnacyjnych; kurcze, nie ma dziś weny, ale mam nadzieję, że choć trochę jestem rozumiana. To podobnie jak wyjaławienie organizmu antybiotykami; mamy też miliony/miliardy kultur bakterii niezbędnych do utrzymania homeostazy – a atakując te patogenne, atakujemy i własne; mało tego, bakterie (nawet te chorobotwórcze) traktowane silnymi antybiotykami (głównie tymi o szerokim spektrum działania) znajdują sposób na to, aby nasz układ immunologiczny postrzegał je, jako swoje – obudowują się/maskują białkowymi połączeniami i wtedy dopiero czynią spustoszenie... Myślę, że to porównanie pozwoli na lepsze zrozumienie tego, co miałam na myśli...



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Anna: To tylko jedna z opcji, poza tym nie wiesz, czy ten ktoś

nie pootwierał Cię na maxa ☐

Józef: Paszport się znalazł. Na naprawę skutera zarobiłem.

Anna: Właśnie przeczytałam, że przed oczyszczaniem (kwiecień) miewałeś niezłe jazdy z „bytami”, więc byłeś już wtedy pootwierany na maxa; jest jeszcze inna opcja... może wkurzyłeś tym kogoś... ;-), więc chcą Ci zatruć teraz życie (miałam podobnie dawno temu, ale minęło – nie pomogłam sobie sama, poprosiłam o pomoc Jezusa, pomógł; a może jeszcze nie do końca jesteś taki oczyszczony...(?) Myślę, że Ty najlepiej będziesz znał odpowiedz... ☐

Anna: PS. Nie należę do żadnych ugrupowań religijnych ☐ Żeby nie było

Max Love: Dziwne zdarzenia warto zapisywać kiedy się dzieją i na przestrzeni lat mogą się powtarzać i z czym to wtedy jest związane nie wiem. Ja mam co 9 lat wypadek bliski śmierci pomiędzy majem a sierpniem. Zorientowałem się po 3-cim razie. Pieniądze znajduję też w cyklach powtarzanych. Pewne typy kobiet też się cyklicznie w moim życiu pojawiają. Generalnie wszystko się w kółko powtarza, scenariusze się lekko zmieniają tylko energetyka zdarzeń pozostaje podobna/taka sama.

Józef: Tu się zgadzam. Wszystko ma jakiś cykl. Szkoda, że nie zapisuję tego właśnie.

Józef: Hm, teraz nie ma tragedii. Faktycznie jakbym wszedł w

inną skórę. Wszystko się jakoś klaruje, ale jest trochę inaczej i bardziej chaotycznie. Jestem spokojny, ale w pracy np. szukają zaczepki, żeby obniżyć moje poczucie własnej wartości czy pewności siebie.

Anna: Pamiętaj, że jeśli nie wyrażasz woli na ich obecność i panoszenie się w Twojej przestrzeni, nie mają prawa tego robić; ja im zawsze mówię, że złamali zasady – stanowczo (!) nawet w czasie paraliżu (bywa, ale już nie są takie silnie nie raz tylko śnię, że go mam, ale jakby nie mam jednak wiem, że to ich sprawka, od lat jestem już spokojna, opanowana i odważniejsza, gdy się to dzieje.

Józef: Teraz nie miałem na myśli snu czy czegoś. Mówię o obecnej codzienności. 😊 Dzisiaj jak i wczoraj spałem spokojnie.

Anna: Ale ja nawet nie śpiąc odczuwałam obecność...a w świecie fizycznym świat się sprzysiągł przeciwko mnie jak nigdy... też wpadłabym pod ciężarówkę jadąc z kimś na dworzec i pod pociąg...
□ Mogłabym książkę napisać.

Józef: Anna, chyba nie wszystkie są złe? A jeśli Cię tylko dotykają lub są obok?

Anna: Olek... Chyba zaczynam rozumieć... Miałam podobnie... Nawet pojawił się ktoś w mojej przestrzeni, kto chciał mnie zabić – był czymś otumaniony i opętany, i agresję kierował tylko na mnie... Było o nim w TV, ale wpadł, gdy prawie kogoś innego zabił...w astralu i nie wiem, gdzie jeszcze dali mi spokój – nie

mogli tam już działać; za to tutaj w tej gęstej materii – z kilkanaście miesięcy z przerwami miałam jazdy i to podobne do Twoich; za to jak czakra serca mi urosła... Stawałam się prawie święta.

Anna: Wiem, że opisuję to chaotycznie i pewnie lepiej byłoby chronologicznie i dłużej, ale się nie da..

Damian: Dokładnie, wszelkich lokatorów można usunąć inkantując dekret o prawie wolnej woli i całkowitej suwerenności.

Anna: Ale ja miałam ochronę... NIESAMOWITĄ – Także głowa do góry...

Józef: Skąd się bierze ta ochrona?

Anna: Nie wiem... myślę, że to wszystko, łącznie z ochroną „z góry” może i wyższego Ja, moja świadomość, wibracja, stan ducha, serce...

Anna: Ze trzy lata temu, kiedyś to coś chciało mnie zaatakować (splot) ta ciężka, świadoma energia, to odbiło się z impetem jakbym miała tam jakąś tarczę... być może była to też interwencja/pomoc – na moją prośbę – z „góry”; mogę sobie zgadywać i wymyślać co tam wyobraźnia podpowie.. Jednak ja od dawna czułam, że nie jestem sama... to światy dwubiegunowe.

Józef: Właśnie wczoraj mi się przypomniało, że jak wychodziłem do pracy to miałem coś podobnego jak ostatnio w nocy, co opisywałem w głównym poście. Dopiero drugi raz tak mam i nie zwróciłem na to uwagi. Po prostu pomyślałem, że się źle poczułem jakimś cudem.

Józef: Generalnie, zawsze udaje mi się jakoś wyjść z ciężkiej sytuacji. Nie boję się. Nie wiem jak to się dzieje, ale nawet jak sam coś przeszkobię. Wczoraj nie miałem transportu, a później nie miałem jak wrócić do domu. Drugi koniec miasta, taksówka droga itd. W obu przypadkach ktoś mnie podwiózł. Nie boję się tych Bytów, o których mówisz Aniu. Może kiedyś. I przez to były problemy. Teraz mi się raz zdarzyło i tyle. Chcę się skupić na tym, co mam w życiu teraz i jak mówię to, wszystko się poprzestawiało.

Anna: Ja też się bałam kiedyś bardzo, w sumie od dzieciństwa mnie odwiedzali (sporadycznie)... Od paru lat jak się pojawiają, to mam świadomość nawet we śnie, bo na ogół to ni to sen ni jawa, że są. I mówię im, że złamali zasady. Znikają tak szybko, jak się pojawili.

Józef: Ja miałem tak, że kiedyś uciekałem jak pojawiały się te dziadostwa, a teraz coraz częściej się z nimi bije. Dziwne to jest. Nie wiem czy dobrze robię, ale jest często spokój.

Anna: Może jesteś przekonany o tym, że to najlepsza opcja... i działa? 😊

Józef: Anna, szczerze mówiąc. Wkurwiłem się. A jak złapałem

jaką taką wolę, żeby coś zrobić świadomie, a nie odruchowo to zacząłem чуja gonić. Przepraszam za słownictwo, ale to takie emocje wzbudza.

Anna: Mężczyźni tak reagują... Znam z relacji kogoś bliskiego... No, ja stopniowo przechodzę do fazy spokoju, opanowania i rośnie we mnie miłość; ja już teraz cały czas mam tę świadomość, że jestem OK i że mam wolną wolę... tego oni nie znoszą...

Józef: Anna, wydaje mi się, że wolna wola jest w nas „rozproszona”. Dlatego, żeby jej użyć musimy być w miarę świadomi jej używania w danej chwili. To nie zaklęcie, że rzucimy słowem i się stanie. Nie wiem, to tak jakby musi z nas wypłynąć.

Anna: Świadomość swoich praw jest chyba najważniejsza.

Józef: Dobra zrozumiałem coś. Myślę, że to jest prosta i przydatna informacja dla każdego. Trzymać swoje życie w swoich rękach i w pełnym zaufaniu. Niedawno wstałem, a już prawie wszystko się rozwiązało samo! Wydaje mi się, nie wiem może ktoś się na tym bardziej zna, że my jesteśmy tutaj na ziemi, gdzieś tam wyżej są jacyś nasi opiekunowie. Oni mają kontakt z innymi opiekunami innych ludzi i wpływają na nasze doświadczenia, a raczej je układają według tego, na co my tu na ziemi jesteśmy nastawieni.

Józef: I najważniejsze to chyba, nie definiować według swojego umysłu tego, co się dzieje w życiu, tym bardziej z niekorzyścią dla nas. Bo tak nie jest, a w takim przypadku sami siebie blokujemy.

Leszek: Aleksander, a dlaczego zdecydowałeś się na oczyszczanie?

Józef: Tyle czasu od tego posta minęło... 😊 Bo była opcja z oczyszczaniem w dobrej cenie.

Leszek: Jak wygląda teraz Twoje życie po oczyszczeniu? Zmieniło się coś? Miałeś jakieś odczucia?

Józef: Aktualnie spełniają się moje marzenia. Zmieniłem studia. Pojawiła się możliwość zajebistej pracy. Inni znajomi. I czuję się inaczej, mam inny stosunek do życia. Szukam czegoś „więcej” niż życie samo w sobie. A i założyłem stronę internetową, więc trochę więcej przemyśleń się uwalnia i mniej pytam innych, a więcej siebie samego.

Leszek: Pytam z ciekawości, bo nadal uważam, że chyba jednak Ci wszyscy oczyszczacze – to tylko naciągacze i szarlatani.

Józef: Leszek, OK, jak uważasz.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się

poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**

Pokemon Go. „Gram od kilku

dni. Bez sensu, ale nie skasuję, bo uzależnia”

Max Love: Pokemone Go kto gra?

Marcin: Nie, dziękuję ☐



Norbert: Od dawna łapię je aparatem, ptaki, ssaki, gady, ryby, ludzie rzadko, bo to zbyt pospolite pokemony...

Jacek: Gram od kilku dni. Bez sensu, ale nie skasuję, bo uzależnia. :))

Jacek: Mariusz, a Ty grasz w dżungli?

Damian: Pikaczu w misce od ayahuaski ☐

Max Love: Ja na wiosce jestem, nie gram, nikt tu nie gra, nawet nie wiem czy Ekwadorczycy wiedzą tu, że jest pokemon, chyba tak, tylko by musieli mieć wykupione GB transferu, a to tu jest bardzo drogie.

Jacek: Nie wiedzą co to pokemony? Raj...

Max Love: Raj, zależy jak patrzeć, tu jest dziwny świat absurdów.

Eston: Mariusz, mieszkasz w Ekwadorze?

Max Love: Tak, w sumie będzie ponad 3 lata.

Eston: Poszedł priv.

Józef: Grałem dwa dni, zrezygnowałem po tym, gdy zauważyłem jak pożera moją uwagę. Zresztą nie odpowiadało wchodzenie na

czyjaś posesję, żeby złapać Poka albo stanie przy krzakach obok przechodzących pieszych.

Dawid: Ja widziałem tylko jak to z boku wygląda i (dzięki mojej wrodzonej niechęci do masówki) nie miałem, i nie mam ochoty się w to zagłębiać.

Woo: Ja gram w pokemon omega ruby na nintendo 3ds – taki klasyczek, który zapoczątkował tą pozał się boże manie 😊

Woo: Btw przed moim sklepem jest poke stop, kuźwa i dzieciaki mi siedzą na witrynie – POKESTOP!

Max Love: Bo to jest masowe narzędzie, które ma wielką moc 😊
A gdyby zrobić jakąś grę, która ludzi wciągnie tak, jak Pokemon albo jeszcze bardziej i która będzie polegać na czymś, co spowoduje zupełnie niezauważony przez graczy wzrost świadomości? Co to by mogło być?

Norbert: Skojarzył mi się film „Podaj dalej”, bardzo dobry, polecam.

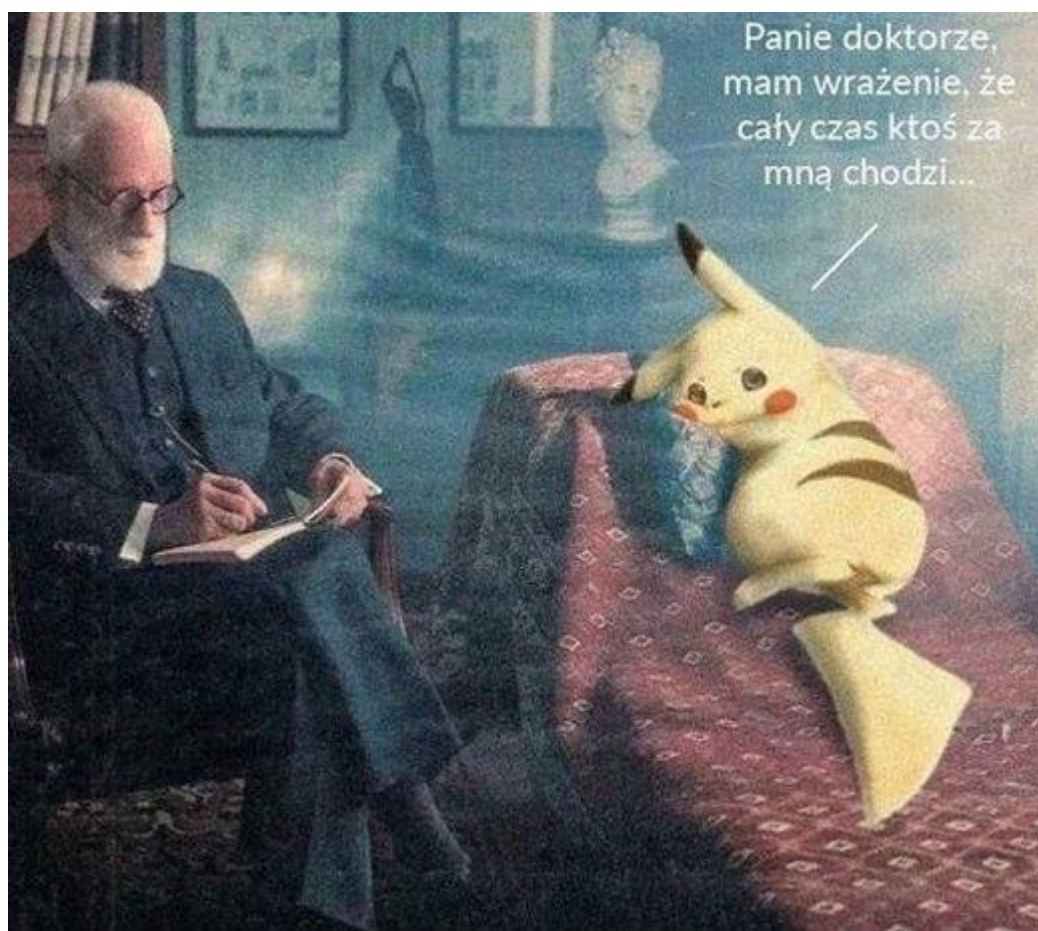
Max Love: Pamiętam, kojarzę 😊 A jak w ujęciu gry-apki byś to widział?

Damian: Mariusz, interakcja z drugim człowiekiem w realu, żeby

przejsć dalej np. w okolicy jest człowiek, który dostaje od autorów jakieś info. np. „instrukcje xyz” i żeby przejść następny poziom musi przekazać to drugiej osobie. I dopiero jak ona to gdzieś zapisze/aktywuje, on ma progress i tamta osoba.

Max Love: Czyli zaszczepić ideę bezinteresownego dawania/przekazywania, to może można by w depozyt ogólny zgłaszać nadwyżkę czegoś, dzięki czemu inni mogą przejść dalej lub coś takiego.

Sławek:



Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Widzę i czuję energię. Zastanawiasz się czy nie zwariowałeś?

Józef: Hej. Jestem trochę zmieszany. Ciekawi mnie to, czy jest ktoś na grupie, kto widzi ruchy energii i takie różne byty niematerialne. Zastanawiam się czy nie zwariowałem, ale widzę to i mało tego czuję jak mnie dotykają, otaczają itd. Nie wiem co o tym myśleć, ani jak się do tego ustosunkować.

Magdalena: Nie zwariowałeś! Ja czuję energię np. mijających mnie osób na ulicy lub widzę stojące lub poruszające się różnobarwne energie. 😊

Józef: Dobrze wiedzieć. □ W sumie świadomość tego dodała mi trochę pewności siebie i głębszego znaczenia rzeczy. Tych energii jest pełno. Cały czas się przenikają. Nie jestem pewien, ale chyba rozróżniłem takie jakby ciemne, czarne płaszczyki, ale też jasne formy bardziej ludzkie. Jest na pewno coś takiego? Czym się różnią?

Magdalena: Formy bardziej ludzkie... chodzi Ci o kształt? Kolor to interpretacja Twoich zmysłów dla danej energii. Mi zdarza się czasem wystraszyć pędzącej energii, która nagle na mnie „wpada” lub gwałtownie się zatrzymać, gdy „wyrasta” mi przed nosem, gdy idę chodnikiem.

Józef: Tak. Chodzi mi o kształt. Mają coś jakby dłonie nawet. Aha, czyli ciemny to dla mnie zła energia. Czy mam coś z tym

zrobić? A te jasne? To trochę dziwne, szczególnie, że czułem się jakby nade mną wisiały i „czuwały”, czy coś. :p No właśnie, te pędzące to dokąd tak pędzą? Tego wszędzie jest pełno, po co przez nas przenika itd.

Magdalena: Nie pytaj mnie czy masz coś z tym zrobić. Twoja wola. Świat energii mimowolnie nas przenika lub niższe byty doją nas ze światła. Im wyższa vibracja istoty tym trudniej podłączyć się ciemnym mocom.

Józef: OK., dziękuję za informację. ☐

Emilia: Z kolorami jest bardzo różnie. Sama doświadczyłam w czasie leczenia dobrą czarną energię, taką bardzo miękką

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Hipnoza w Mam talent. Ustawka czy podatny na hipnozę?

Norbert: Możliwe, że jest aż tak dobry ?

<https://www.youtube.com/watch?v=nDi0s0WzHgw>

Sławek: Dla mnie wygląda jak ustawiona akcja.

Krzysztof: Da radę zrobić... ale dobry jest. Jestem ciekaw czy w fragmencie, którego nie pokazali (bo indukcja trwała długo) coś ciekawego programował.

Krzysztof: No i podatność gościa dość znaczna, z tego co widzę... ale to do przewidzenia jak się wkręcił w mizofobię. ☐

Agnieszka: <https://www.youtube.com/watch?v=EonYkBtQtBs> Tu mu nie wyszło.

Krzysztof: Wbrew obiegowej opinii nie jest tak, że osoby silne nie poddają się hipnozie. Raczej te, które się boją lub mają ego opory... jak dla mnie źle wybrał i nie poświęcił im dużo czasu... Za szybka indukcja, taka zadziałałaby na jakieś 85% ludzi z widowni (psychologiczna opcja stresu i sugestywności w sytuacji stresującej), ale na jurora, który z publicznymi występami czuje się dobrze, nie bardzo. Tu osoby raczej chciały być w centrum, a nie dać zaistnieć typowi, nie kupowały jego autorytetu, a typ nic nie zrobił by go podbić i myślał, że błyskawiczna indukcja tu coś da... przy łysym była dłuższa i łysy był bardziej zrelaksowany 😊 dużo różnych czynników daje spektakularny sukces albo porażkę. ☐

Krzysztof: <https://www.youtube.com/watch?v=1iflQdSYoQE> Tu miał znacznie łatwiej, nie miało jak się nie udać. Dobre warunki i wybrał sobie trójkę podatnych w tym momencie.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Dlaczego medytacja mi nie pomogła. Marketing duchowości.

Dawid: Fajny art, utożsamiam się z nim.

<http://changeinside.pl/dlaczego-medytacja-mi-nie-pomogla/>

Damian: Ja również, uzmysłowiłem sobie, że coś jest nie tak już jakiś czas temu, no ale wiadomo, nawyku nie zmieni się w jedno popołudnie...

Paweł: Medytacja to nie tylko siedzenie pod drzewem, tylko to cały styl życia, nie starczy medytować 2h na dzień i resztę dnia mieć wyjebane, i pogrążyć się w rozproszeniu.

Max Love: Dziwne, że autor nie doszedł do wniosku (przynajmniej nie pisze o tym wprost), że to właśnie medytacja dała mu uświadomienie tego, jakim shitem się faszeruje. 😊

Damian: Celna uwaga Max.

Mateusz: Taki jest efekt traktowania duchowości jak kolejny produkt.

A swoją drogą, nie zgodzę się z końcówką, z cytatem Davida Allana – ja dzięki pewnym praktykom właśnie najpierw byłem w stanie zająć się konkretnie rzeczami związanymi z faktycznymi sprawami do rozwiązania, a w związku z tym pójść do przodu.

Ogólnie to nawet mi się nie chce czytać takich rzeczy... jak ludzie, którzy się jarają, Aya, grzybami i wszystkim innym bez cienia myśli... abominacja.

Kamil: Hahah, dokładnie Max ;] nie zauważył, że dzięki medytacji zyskał wgląd i świadomość. Wszak istniały nawet sangi buddyjskie, które celowo wątpiły w istnienie Buddy, tylko po to, żeby nie ulegać kolejnemu dogmatowi i doktrynie. Medytacja nie powinna być niczym wyjątkowym, ale faktycznie w porównaniu do tego, jak przeciętny zjadacz chleba funkcjonuje – robi się czymś wyjątkowym.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**Chcę, czuję, widzę –
(nie)felieton Mon**

Mon: Mój mózg poszedł na emeryturę, mój rozum przydaje się rzadko, bo dusza ma bacik i go strzela jak chce się martwić. System mi się zwiesza setki razy dziennie przez to i nie wiem co robić. Jedyne co stwierdził, a raczej odebrał to tyle, że zaszły poważne zmiany w przekonaniach i podświadomości. Jest

mnie wiele lub wcale mnie nie ma. Nic nie rozumiem. Wszystko jest inaczej. Nic nie ma znaczenia. Już się nie znam na niczym, nie jestem w stanie pomóc. Nie chce mi się już nawet. □ Ja nie wiem o co chodzi. Czuję się beztrosko. Czuję, że tu i teraz. Nie umiem już zbyt długo myśleć o przeszłości lub przyszłości. Ale nie znikam, jestem. Jestem bardzo dziwna w moim mniemaniu, ciekawe, czy ktoś zauważył, że jestem dziwna. Nie mam zdania, nie umiem się wypowiedzieć na żaden temat, bo żadna moja opinia nie jest stała, nie jest ważna, nie ma znaczenia i sensu dla mnie. Chce mi się upajać wesołą muzyką, chce mi się pracować nie wiedząc czemu, chce mi się zrobić wiosenne porządki, wywalić duuużo gratów i delektować minimalizmem. Chce mi się spokoju, zrelaksowania i uśmiechu. Chce mi się przebywać w lekkim, wesołym, miłym towarzystwie, nie chce mi się słuchać opinii. Mam ochotę poznać pozytywne przekonania ludzi ewentualnie. Czuję pustkę, która się nie chce zapełnić. Niczym. Czuję, że jedyne co mam robić, to sprawiać sobie radość, zadowolenia i szczęście. Czuję się nienormalnie. Utraciłam dużą część mojej osobowości. Nikogo kompletnie to nie obchodzi, zdaję sobie z tego sprawę, ale lubię tu pisać. Nie boję się. Myśli o depresji nie działają na mnie. Mogłabym mieć depresję i jej nie mieć jednocześnie. Nie mogę pojąć tego, co się dzieje. Wcześniej musiałam mieć wszystko ustalone, zaplanowane, zdefiniowane, czarne lub białe, jasne i konkretne. Męskie może? Teraz płynę i jestem nieskończona. Kobieco może? Widzę różnice. Skrajności i przeciwieństwa. Ciekawie to wygląda z perspektywy czasu. Jestem podobna do siebie. Tak z wierzchu. □ Cisza...

Mon: Podzieliłam się Vincenty, może być?

Damian: Bellissimo



Mon: Zrobię z tego felietony ☐

Mon: Czy jak to się tam nazywa.

Norbert: Nie felieton Twój opis lecz fraszka, z życiem to krótka igraszka, czy flaszka i ergo bibamus, nie jden tego nie trybi, co siedzi w głowie Mon. ☐

Mon: Hahahahaha <3

Mon: Asia, pragnę Twego towarzystwa, może być jutro.

JoAnna: OK. Jutro między 16 a 17 będę we Wrzeszczu to możemy się jakoś umówić. 😊 W sumie niekoniecznie tam – napisz, gdzie Ci pasuje. 😊 Zainspirowałaś mnie tym wpisem i może ja niebawem też coś tu wrzucę...

Mon: Dobra to ja pędzę do domu po robocie, ogarniam się i czekamy aż korki puszczą, no chyba że jedziemy na piwsko? Ale nie ręczę za siebie, mogę nawet zasnąć. ☐ ☐ ☐

JoAnna: Też ostatnio zdarzyło mi się zasnąć po piwie – nawet ślinka pociekła. ☐ Zadzwoń do mnie jutro jak będziesz gotowa to się gdzieś ustawię na rozdrożu. ☐

Mon: Ooo, tak będzie najlepiej. Teraz trzeba za mnie myśleć. ☐

Mon: Można też za mnie płacić. ☐ Hahahah.

Mon: Boże, będziemy popłakane Asia. 😊

JoAnna: ☐

Józef: Mon, wiesz co, mam podobnie. ☐ Tak jakby wszystko dla mnie to „chuj”. Haha. Nie myślę nic, tak pusto w głowie, w życiu przyjemnie. Nie chce mi się martwić, bo nie widzę ku temu powodów. Nie widzę powodów do pośpiechu, wszystko po swojemu. Nie zastanawiam się nad tym, co robię, tylko po prostu to robię. Nie mam wewnętrznej potrzeby osiągnięcia czegokolwiek na siłę. Jest jak jest. Jest dobrze. Haha.

Ksenia: Jest dobrze. ☐ [(to szeroki uśmiech, nie coś w stylu „hahah wyśmiałam Cię) różne są tej emotikony interpretacje :P].

Józef: Nawet bym tego tak nie przyjął. ☐

Ksenia: Uf. ☐ Odetchnęłam. ☐

Ksenia: Czyżbyś samoistnie przeszła na ścieżkę inną niż rozum? W gruncie rzeczy to ta ścieżka-rozum jest nam wpojona,

nakazana. ~wydaje się, że wręcz idealna. [#Hah](#) nazwę po swojemu
Twoją ścieżkę jaka mi się pokazuje kiedy czytam Twój post.
Ścieżka „po prostu”. Nie musi być sensu, bo ten sens nie ma
sensu, pomimo swojego sensu. Nie musisz nic rozumieć, bo Ty to
cały czas rozumiesz. Przekonania, Uwarunkowania – pięknie, że
o tym wspomniałaś. Cieszę się, że Jesteś – tak po prostu. :*
:* :*

Mon: Konsekwencje oświecenia – PO PROSTU. ☐

Mon: To jedno z moich pragnień, wisi sobie i się cieszy. 😊
Chcę miłość rozmnażać. :p Bardzo chcę poznać moje dzieci,
strasznie mnie to ciekawi, jakie są itd. 😊

Ksenia: Mon, oświecenia??? Nie pochlebiaj sobie, do tego
dłuuuga droga. ☐

Mon: yyy

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się
poszerzaniem świadomości.

**Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech
świadomość się poszerza <3 <3 <3**



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Uczucie braku świadomości. Co robić w bezsensie?

Mateusz: Heja, może ktoś na to coś zaradzi, bo to już mnie przerasta. Zasadniczo chodzi o to, że tracę świadomość mojego bytu na ziemi. Wszystko wydaje się być już tak naprawdę niczym. Przemijające dni, ciągły stan prawie jak we śnie, a kiedy budzę się powraca rzeczywistość i wszystko przestaje

mieć sens. Odczuwam tak jakby brudny umysł. Nie jestem nawet świadomy tego, że jestem nieświadomy. To okropne uczucie. Może to objaw dorosłości? Nie wiem, proszę o pomoc, bo to już mnie przytłacza, psuje psychikę i niszczy mi życie na każdym kroku. Serio, chciałbym, żeby to się skończyło, pomocy. :/

Kamil: Czy masz jakiś cel?

Mateusz: Mam, aczkolwiek myślenie o tym już nie pomaga w żaden sposób.

Kamil: Hmm, to przyszło samo czy pod wpływem jakichś substancji?

Mateusz: Ciężko stwierdzić. Raczej bym postawił to w ten sposób, że pod wpływem różnych emocji, tak jakby już zaczynałem tracić świadomość. Różne ważniejsze wydarzenia, decydujące o moim losie zaczęły to powodować.

Mateusz: Bądź też tę niemoc w takich sytuacjach spowodowały te rzeczy, które napisałeś wyżej.

Kamil: Pytam, bo jeżeli samo to i samo się może naprawić, natomiast jak pod wpływem substancji to już nie musi być tak prosto, substancje mogą wpływać na układ nerwowy, a przez to mogą wpływać praktycznie na całe ciało i umysł. Tak czy siak szukałbym spokoju i koncentracji w medytacji, w cichej pewnie nie wysiedzisz, ale joga lub mantry mogą pomóc.

Kamil: Pachnie też deprechą, przebywaj dużo na słońcu, jedz dużo owoców.

Mateusz: Moje życie jest raczej spokojnie, dużo pracuję, ale raczej bezstresowo. Ostatnio takowe substancje przyjąłem przeszło rok temu i nie wiem, mam nadzieję, że z tego da radę wyjść :/ ciężka sprawa, zastosuję się do Twoich wskazówek.

Mateusz: Dzięki wielkie. ;)

Grzesiek: Albo inaczej, znajdź coś, co usuwa to uczucie. Utrzymywanie upragnionej przez ciebie świadomości przez dłuższy czas może męczyć, dlatego ją tracisz na rzecz „działania na autopilocie”, ale raz na jakiś czas nie powinienes mieć problemu jej odzyskać. Ja sobie często błądzę w Internecie i szukam rzeczy, które mnie „wybudzają”. Znajduję rzeczy typu don't hug me im scared, walking life, donnie darko, drabina jakubowa, wywody Alana Wattsa, thrive i podobne. Tak poza tym, to po prostu nie rób tego, co zwykle. Spójrz trochę częściej na rzeczy wokoło zamiast patrzeć przed siebie/pod nogi. Tak btw, skoro coś nie ma sensu tak czy inaczej, to czemu robić to akurat w taki sposób jak robisz na co dzień? Zrobienie czegoś głupiego będzie równie bez sensu, więc zrób coś głupiego. 😊 Przejdź przez pasy, wróć się na drugą stronę i przejdź przez pasy jeszcze raz, czemu nie? ☐ Chociaż spróbuj. 😊

Mateusz: Dobry pomysł, ale moje życie to są częste nowości, poznawanie ludzi i takie tam pierdoły... Mimo wszystko, nie

czuję tak jakby tego, że istnieję, trudno to zdefiniować.

Grzesiek: A próbowałeś wyjechać na wieś i nie robić totalnie nic? Zaszyć się gdzieś tam bez telefonu, zegarka, TV itp. i po prostu tak pobyc parę dni? Jak nie w jedną to w drugą stronę.

😊 Usiąść w lesie i posiedzieć w miejscu z godzinę czy dwie i nie robić nic więcej niż siedzieć i patrzeć, słuchać. Potem pójść gdzieś indziej. Może brakuje ci poczucia, że tak naprawdę zamiast robić wszystko możesz nie robić nic?

Mateusz: Planowałem tak zrobić, ale ostatnio kompletnie brakuje mi na coś takiego czasu xD Wakacje idą, mam nadzieję że spróbuję.

Ksenia: Mateusz, jak tam sprawa z lataniem wygląda?

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**Co neguje
chrześcijański?**

Kościół

Michał: Siemka. Dlaczego Kościół chrześcijański neguje OBE? Czy uważacie, że podróże astralne otwierają człowieka na spotkania z demonami? Zapraszam do dyskusji! ☐

Sławek: Kościół chrześcijański. Hihhi. Czego Kościół nie neguje?

Michał: Wszystkiego nie neguje, bo tak to nawet by się nie można było modlić. ☐ Ale chodzi mi tylko właśnie o OBE, skoro w Biblii nie ma żadnej wzmianki o zakazie, to nie mogę pojąć dlaczego nie można umacniać tym swojej wiary.

Norbert: Generalnie interesuje mnie temat podświadomości tam i opcja zmiany stanu na surowy po odzyskaniu świadomości, jest to na pewno jakiś znak, ale co on dokładnie mówi...wiem jedno, wszystko czym straszą to farmazon, prawdziwe niebezpieczeństwo jest tam, gdzie się go nie spodziewamy i nie ma przed nim żadnym znaków ostrzegawczych. ☐

Michał: Ja wychodzę jak większość wie od jakiś 4 – 5 lat i zbliżyło mnie to do Jezusa szczególnie ostatnio, dlatego chciałem zrozumieć, skąd ta negacja Kościoła. :p

Michał: No Ga, co rozumiesz przez stan surowy? 😊

Norbert: Bo Kościół żeruje na niewiedzy, on sam jest powiernikiem i nie podoba mu się, że ktoś jest tam, gdzie tej wiedzy jest pod dostatkiem, wiedzy i prawdy, której to Kościół boi się najbardziej.

Norbert: Stan surowy, świeżo po odzyskaniu świadomości znikają frykaszne rzeczy i postaci, i jest pusto, zimno, i nic się nie

dzieje, oczywiście to nie ma reguły, bo często jest z kim pogadać i dzieje się sporo, ale ten czynnik zmiany, plany po odzyskaniu świadomości niemniej jednak występuje i mówi, że podświadomość nas tam nie chce. □

Damian: Kiedyś rozmawiałem z księdzem, który sam wychodził. Gdzie w tym sens? □

Sławek: Może dlatego, że Atsral jest potężny i można się tam pogubić?

Damian: Kościół nie tyle neguje, co uważa, że to niebezpieczne i po części ma rację, jeśli ktoś ma skłonności do schizofrenii czy innych psychoz, ale jeśli chodzi o „demony” to wcale nie trzeba wychodzić, żeby być podatnym na podczepienia dusz złośliwych, bardziej jest się na to podatnym podczas narkozy, śpiączki czy ogólnie podczas utraty świadomości niż samego oobe, dlatego tak bardzo ważny jest adekwatny rozwój, Kościół lubi wszystko wrzucać do jednego worka, ale myślę, że księża wiedzą, że ludzie w Kościele nad sobą nie pracują, nie rozwijają się, wracają do domu i robią to samo to, co dnia wczorajszego, zatem między innymi pewnie, dlatego przed tym przestrzega...

Paweł: Michał, hm... to ty drugi Sugier? Że Jezusy Ci się pokazują w poza.

Damian: Sam jestem ciekaw Michał, w jaki sposób Cię to przybliżyło do Jezusa?

Norbert: Do jego może nie tyle, co do jego nauk. ☹ Chyba, że biegają po wodzie w astralu...

Michał: Jezusa spotykam już od pierwszych wyjść, nawet Ciebie Paweł „egzorcyzmowałem” z jego osobista pomocą. :p Nie traktuję go jako Boga, a raczej łącznika do wyższych poziomów. A zwiększyła się nasza interakcja dzięki Duchowi Świętemu. Można powiedzieć, że aktywowałem swój chrzest w astralu i np. spłynęły na mnie dary charyzmatyczne Ducha Świętego.

Norbert: To mnie ochrzczisz na Zakrzówku, jak woda się podgrzeje. ☹

Michał: Haha, ☹ jak się nie utopię.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Hiperwentylacja – oddech a niedotlenienie organizmu

Norbert: Coś dla supermanów i supermerek ☺ czyli metoda Icemana na poprawę układu odpornościowego oraz wydolności organizmu. ☺

https://www.youtube.com/watch?v=evVSm_jNLbk

Krok 1. 30 – 60 sekund – Pompujemy w nasz organizm tlen.

(Uwaga – oddychamy przeponą).

Głębokie i szybkie oddechy przez 30 – 50 cykli oczyszczają nasz organizm z CO₂ i nasycają nasze komórki tlenem. Na początku możemy mieć lekkie zawroty głowy i stany euforyczne.

□

Przez praktykowanie tej techniki oddychania będziemy wpływać na stosunek O₂ i CO₂ we krwi.

Krok 2. 60s – 3 min – Spokojny, głęboki oddech, koncentrując się na spokoju.

Faza retencji trwa około 1 do 2 minut, obniża natężenie tlenu we krwi.

Mózg pobudza każdą komórkę ciała i rozszerza naczynia krwionośne.

Działa to jak szybka defragmentacja komputera. Nasz organizm wraca do harmonii.

Czujemy wtedy poczucie spokoju ciała i ducha.

Krok 3. 2 – 3 minuty – Energia!!!

Nasze sygnały z ciała wskazują na to, że potrzeba nam więcej tlenu.

Oddychamy głęboko – świeży tlen wpada do płuc, dając nagłe uczucie euforii i witalności odczuwalne w każdym narządzie naszego organizmu.

Kontrolowane w ten sposób uwalnianie adrenaliny daje naturalny „high”. Organizm uwalnia energię z komórek i spala tłuszcz.

Krok 4. 3 min – 20 min – Ale fajnie!!! Jeszcze raz!!!

Powtarzamy kroki 1,2,3 najlepiej przez około 20 min. Czujemy się bardziej zrelaksowani, uważni, mamy więcej energii i mamy takie coś jakbyśmy wypili troszkę za dużo Yerba Mate na raz.

Krok 5. 20 – 25 min – Zimno jest nowym przyjacielem.

Czas na lodowaty prysznic. – Terapia zimnem wspomaga nasz układ odpornościowy i stymuluje organizm do uruchomienia

pierwotnego „instynktu przetrwania” zwiększając zapotrzebowanie na tłuszcz z naszego organizmu jednocześnie podnosząc temperaturę właściwą naszego organizmu. Dodatkowo zwiększa się nasza wytrzymałość i siła. (Adrenalina robi swoje :D). Mózg nakazuje produkcję endorfin, testosteronu i dopaminy. (Bo z depresją o przetrwanie ciężko).

Krok 6. 30 min > Viva Las Vegas!

Najważniejszy nerw naszego organizmu (nerw błędny) jest stymulowany. Wysyła on sygnały niosące nasze motto z kroku 6 do każdego organu, do którego dociera (między innymi do: tchawicy, oskrzeli, opłucnej, splotu aortalnego, przełyku, serca, osierdzia i jamy brzusznej, łechtą też żołądek oraz za pośrednictwem splotu trzewnego: trzustkę, śledzionę, wątrobę, jelito cienkie, początkowy odcinek jelita grubego, nerki i nadnercza).

Częściej ćwicząc zdobywamy umiejętności, które pozwolą nam kontrolować układ immunologiczny, temperaturę właściwą ciała i wiele, wiele innych.

<http://How To Become Superhuman – What Happens One Hour After Doing The Wim Hof Method>

Mon: 0 faken.

Krzysztof: Ktoś próbował? Czy taka gadanina?

Mateusz: Ja kiedyś robiłem coś podobnego, nie wszystko, a w sumie nie jako jedną całość, ale sumarycznie tak (chodzi o prysznic zimny).

Grzesiek: Ja próbowałem. Tylko chyba trochę za dużo tego „oddychania” na początek przygody z tą metodą. Nie ja ją układałem, więc niewiele mogę krytykować, ale radziłbym z tym oddychaniem uważać i np. zacząć od skróconego kroku 4, a te 20 minut osiągnąć w 3 czy 5 podejściu do tej techniki, stopniowo wydłużając za każdym razem.

Krzysztof: Zawsze straszili, że hiperwentylacja może uszkadzać mózg albo doprowadzić do śmierci... Choć nie kojarzę zgonów po tej metodzie.

Norbert: Hiperwentylacja to nie problem jeśli siedzi się w łóżku, jako pływak-amator stosowałem ją podczas pseudozawodów w pływaniu bezdechowym pod wodą i jakoś żyję. ☐ Chodzi o to, że wyrzucamy CO₂ i nie mamy chęci zaczerpnięcia powietrza, mimo że kończy się tlen, co może skutkować omdleniem, a z kolei utonięciem...

Max Love: To omdlenie to wyskok z ciała jest. 😊

Norbert: No, wszyscy znamy szkolne odloty, w których nigdy nie miałem ochoty się bawić, na łóżku jak testowałem ile wytrzymam bez powietrza to po hiperwentylacji było to 3 min, a bez jakoś 1 – 2 min. We wodzie lepiej nie wyskakiwać z ciała ☐ ale po czym stwierdzasz, że to wyskok? Turbo dawka tlenu z bardzo długim bezdechem i siup lecimy w astral?

Krzysztof: „Hiperwentylacja w przypadku stosowania respiratora

może prowadzić do wzrostu pH krwi i poważnych zaburzeń, ze śmiercią włącznie. Ośrodek oddechowy w pniu mózgu reaguje na zmiany ciśnienia parcjalnego dwutlenku węgla, a nie samego tlenu. Wobec powyższego w mechanizmie tej kontrolowanej hiperwentylacji człowiek przestaje oddychać, ponieważ spada ciśnienie parcjalne dwutlenku węgla. Po krótkotrwałym epizodzie bezdechu -> pH krwi staje się niższe i napęd oddechowy nawraca. Podobnie dzieje się w trakcie bezdechów nocnych -> po pauzie w oddychaniu następuje okres tachypnoe (oddech Cheyne'a-Stokesa)".

Mateusz: Hiperwentylacja jest szkodliwa, nawet jeśli nie powoduje zgonu, a może. Idea jest taka, żeby do niej nie doprowadzać, a nawet się trzymać na granicy.

Krzysztof: Tak czy inaczej dobre dotlenienie to świetna sprawa... ale jak ktoś chce mieć supermoce poprzez hiperwentylację to kolejna droga na skróty i lepiej sobie odpuścić.

Norbert: Dobry tekst „hiperwentylacja jest szkodliwa, nawet jeśli nie powoduje zgonu” hehe hiperwentylacja jest dobra jeśli się ją umiejętnie stosuje i nie przesadza. □

Grzesiek: A mi chodziło głównie o to, że ktoś się zwyczajnie może „zbyt” źle poczuć po takiej sesji, bo nie dopasował ilości powtórzeń do swojego indywidualnego zapotrzebowania. No i pierwszy raz bywa sporym szokiem, a nie widzę powodu, żeby ktoś za pierwszym razem musiał się przerazić i rozboleła go głowa.

Mateusz: Ogólnie kontrola oddechu, w szczególności w oddechu szybkim jest kilka fajnych spraw do znalezienia.

To nie o to chodzi, że sam oddech szybki jest ciekawy, tylko to jak zachowuje się twoje ciało w trakcie.

Poza tym faktycznie jest metodą na manipulowanie metabolizmem i też metody oddechowe (szybkie i gwałtowne + bezdech) są dobrą i bardzo skuteczną metodą rozluźniającą.

Podobną metodę do tej opisanej stosowałem do „przebijania” napięcia w szczególności przepony i ogólnie brzucha.

Norbert: Ludzie no, wszystko trzeba dostosować do siebie, reguлки i twarde wytyczne to domena idiotów od kodeksów. □ Jak było z resuscytacją, że najpierw było 15 na 2 a teraz jest 30 na 1, to kolosalna różnica, a co jak zrobię 24 na 1 albo 18 na 2 □ Chyba jesteśmy świadomi pewnych rzeczy i nie dyskutujemy o pierdołach. 😊

Krzysztof: Na forum publicznym rozmawiając czasem lepiej przestrzec, bo są jednostki co zaraz pobiegna i bez przygotowania będą przez 15 minut się hiperwentylować, żeby się oświecić □ i kuku gotowe.

Norbert: Mimo wszystko miałem dużego fuksa, bo pamiętam, że tak się hiperwentylowałem, że aż traciłem przytomność i wtedy dopiero się zanurzałem i dopływałem np. 40m pod wodą, a goście max 25m. □ Tylko nikt mi wtedy nie powiedział, że mogę się przekręcić, a i neta nie było. □ Masakra, jak sobie to przypomnę, w ogóle jak się bawiłem we free diving to popełniałem wszelkie błędy, a i jeszcze ta pycha, że mówiłem „ja to się nie utopię”. □

Mateusz: Heh, pierdoły... no tak, już mi się nie chce szukać tego ładnego artykułu gościa, który pisał o skutkach długotrwałego stosowania innej metody, która tutaj była „sudarshan kryia”, czy jakoś... ale tak, przez chwilę mi się wydawało, że rozmawiamy o własnych doświadczeniach i spostrzeżeniach, ale spoko już wraca klasyka...

Norbert: A co się stało? Opowiadaj, dobra przestroga zawsze się przyda. 😊

Norbert: Bo napisanie, że hiperwentylacja szkodzi i może zabić to jak napisanie, że wyjście z domu może skutkować potknięciem i rozbiciem głowy o krawężnik.



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Grzesiek: Ale pisząc poradnik na ten temat wypada o tym napomnieć. Gdybym w przyszłości bardzo chciał napisać poradnik o wychodzeniu z domu też powinienem wspomnieć o możliwych skutkach.

Mateusz: Kontrolowane długoterminowe – ogólnie uszkodzenia układu nerwowego (tak bym powiedział, ale to chyba nie było potwierdzone) problemy z myśleniem, z koncentracją, apatia, depresja, ewentualne stany euforyczne w trakcie robienia techniki w ramach poprawy, ale potem powrót do stanu otępienia.

Nie moje doświadczenia, tylko relacja gościa, jak poszukasz to

znajdziesz pewnie.

Norbert: Ale co, objawy po hiperwentylacji? Jak długo się to utrzymywało?

Norbert: Chodzi mi o stan otępienia, to jest chwilowe tzn. kilka, kilkanaście minut czy otępiło go na dobre.

Mateusz: Tak jak napisałem – po długotrwałym stosowaniu. Jeśli dobrze pamiętam to chyba rok po skończeniu regularnego stosowania do dnia pisania artykułu, nie znam dalszych losów i mogę źle pamiętać, ale z grubsza tak.

Norbert: Śmiem twierdzić, że to była zbyt duża zmiana dla organizmu □ ale jak się czuje, że coś jest nie tak to się przestaje, jak ja se dałem siana z oświeceniem na jakiś czas hehehe. □

Norbert: Wygląda sielankowo
<http://www.artofliving.org/pl-pl/czym-jest-sudarshan-kriya>

Norbert: Poza tym zawsze jest jakiś odsetek, tysiącowi się poprawi, a jednego otępi. □ Wiem, że oddech jest ważny, ja mam np. problemy z oddechem przez krzywą przegrodę, ale zdarza się, że mam czysty oddech i wtedy od razu poszedłbym spać. □

Mateusz: A w temacie hiperwentylacji.

Nie jestem specjalistą od chorób płuc i AUN, ale wiem, że parę osób miało problemy z hiperwentylacją takie, że faktycznie nie potrafiło samymi z tego wyjść, a poza tym może doprowadzić też do np. ataku padaczki, jeśli ktoś ma skłonności (nawet ukryte).

Ogólnie większość stanów niedotlenienia mózgu może same z siebie doprowadzić do stanów euforycznych, ale na dłuższą metę to nie znaczy, że są dobre (o ile w ogóle ktoś potrzebuje takich rzeczy, w sensie po to, to robi...).

Mateusz: Ale ogólnie to tak – teraz to jest dopiero gadanie o pierdołach.

Tak czy siak, jak dla mnie nie o to chodzi z tym oddychaniem i tyle,

a zamiast prysznic polecam wannę pełną zimnej wody na koniec – w pyte sprawa. 😊

Norbert: „Ogólnie większość stanów niedotlenienia mózgu”. Hiperwentylacja to nadmierne natlenienie i teraz w przypadku siedzenia na krześle to nie problem, bo się hiperwentyluję i oddycham, problem jest jak używam hiperwentylacji do pływania, wówczas na bezdechu nie czuję parcia na wzięcie kolejnego i dochodzi do niedotlenienia, bo my nie nabieramy powietrza jak mamy mało tlenu, tylko jak mamy dużo dwutlenku.

Mateusz: Przy hiperwentylowaniu zbyt płytkim oddechem można doprowadzić do niedotlenienia, weź sobie pulsoksymetr na przykład i sprawdź nasycenie przy różnych oddechach.

Po drugie w momencie zaburzenia świadomości przy hiperwentylacji może potem dojść do bezdechu na przykład lub innego nieprawidłowego oddechu.

Norbert: Hiperwentylacja zbyt płytkim oddechem to się kłóci samo ze sobą, to jak cofanie się do przodu. □ Ona ma na celu wprowadzenie szybko dużej ilości tlenu i pozbyciu się CO₂, więc jak można doprowadzić do niedotlenienia poprzez hiperwentylację...

Norbert: Jedyne efekty jakie osiągałem przez hiperwentylację to mroczki w głowie, uczucie bycia pijanym, kręcenie się w głowie. Wszystko szybko ustawało i wszystko było wywołane nadmiarem tlenu. Nie można doprowadzić do niedotlenienia przez hiperwentylację, bo to nie będzie hiperwentylacja tylko zbyt płytki oddech, można doprowadzić do niedotlenienia jak się bawisz w rekordy bez oddychania i zemdlejesz albo jak zemdlejesz z innej przyczyny i organizm nie weźmie oddechu, bo wywaliłeś za dużo CO₂, to wszystko w temacie.

Mateusz: Eh, nie chce mi się... mogę ci pokazać jak będziesz w Wawie, ale nie musi tak być i /hiperwentylacja/ nie znaczy tylko tego, co mówisz, mimo że ta hiperwentylacja jest tą, którą chcesz.

Dyskusja o definicjach...

Norbert: No dla mnie hiperwentylacja oznacza jedno i nie mam co do tego wątpliwości, wątpliwość może być, co do tego, kiedy zachodzi czy po 1 oddechu, czy po 3, czy po ilu... A jak ktoś robi hiperwentylację i się niedotlenia, to robi antyhiperwentylację albo jakąś mikrowentylację... Słowo hiperwentylacja zawiera już wszystko w sobie i nie trzeba tego tłumaczyć, a jak ktoś wziął je i podpiął inne rzeczy to zrobił błąd. □

Mateusz: Tak, masz rację.

Norbert: No nie wiem.

Krzysztof: Mniejsza o większość.

Krzysztof: W temacie polecam głębokie oddechy przy medytacji czakr... dobre dotlenienie do zabawy z energią daje potężnego kopa (ale z umiarem, głęboko, ale jak się zaczyna czuć negatywne efekty to info, że może się przesadza ;)).

Mateusz: Swoją drogą od marca wracają regularne warsztaty z oddychania holotropowego.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**(Nie)wychodzenie z ciała.
Nagłe wyjście w astral.**

Michał: Zmęczony.

Wiele osób szuka sposobów na wyjście z ciała, a ja mam odwrotne pytanie, jak nie wychodzić? □ Wczoraj, jak zawsze po

dniu odbyłem krótką drzemkę od godziny 16 do 19, a później zajmowałem się swoimi sprawami. Około 1 położyłem się z zamiarem snu, bo musiałem wstać o 6. Nie mogłem usnąć, więc zacząłem się modlić/medytować/czytać Biblię wybiła 2:30. Spróbowałem jeszcze raz i poczułem wibracje. Nie chciałem wychodzić, więc je zignorowałem. Chciałem obrócić się na drugi bok i już jestem przy swoim ciecie. Wracam i sytuacja powtarzała się parędziesiąt razy, połatałem chwilę po mieszkaniu, ale świadomy tego, że jutro muszę wstać wracałem do ciała. Patrząc na zegarek 4:30. 😞 Postanowiłem, że oddam wyjście aniołowi, który chyba widział, że jestem już tym zmęczony i pozbawił mnie świadomości. Przed przebudzeniem pamiętam tylko jak wchodziłem do ciała. Obudziłem się 5 minut przed budzikiem. Wiem, że wyjście jest uważane dla niektórych za odpoczynek, ale jeśli jest się tego świadomym to idzie na to strasznie dużo energii strasznie i zwykle rano jestem mega zmęczony. Już po pierwszym wyjściu czakra korony wyrzuciła takie ilości energii, że zastanawiałem się czy przypadkiem nie pali mi się czubek głowy. ☐ Więc ponawiam pytanie jak od czasu do czasu zatrzymać wyjście?

Jacek: Powkurwiał mnie jeszcze trochę... ;)))))*

Michał: Przepraszam. :*

Michał: W sumie ty Jacek może masz jakiś sprawdzony sposób? ☐

Jacek: Tiiaa... Najlepszy sposób by nie wyjść to starać się wyjść w każdej wolnej chwili. Wystarczy zwyczajna jazda metrem czy zamknięcie oczu przed kompem. Nie wspominając conocnych 4 + 1... Tak. Na pewno Ci to pomoże. ;))))

Jacek: OK, wyczułem sarkazm. :)))))))))))*

Mon: Ja mam taki: strasznie się staraj wyjść.

Michał: Ale ja się nie staram, mógłbym nawet nie wychodzić. Nie mam na to żadnego parcia, miałem parę lat temu, teraz bym bez tego przeżył. 😊

Michał: A czekaj, źle przeczytałem. ☐

Michał: W sumie to nie takie głupie. ☐

Mon: Ani razu nie wyszłam świadomie, miałam ze 2 – 3 sny świadome tylko, więc wiem, co to opór. ☐

Filip: A nie lepiej było pomyśleć o jakimś miejscu, gdzie mógłbyś się udać i tam odczuwać odświeżenie/odprężenie, ładowanie baterii? Ja któregoś razu wydałem jakby rozkaz przed snem, że chce aby moje ciało energetyczne się całkowicie zregenerowało i odświeżyło. Wstałem rano i pierwsze słowo „o kurwa”. ☐

Michał: Można spróbować. 😊 Dzisiaj wypróbuję. Dzięki!

Paweł: Tak by chyba każdy chciał. Hm, spróbuj to jakoś wykorzystać paranaukowo. Zmontuj jakąś grupę ludzi dobrze ogarniętych, co siedzą w energiach, postrzeganiu, oobe od lat. I zacznij coś badać! Sam kiedyś byłem w takiej grupie, był jeden „Mistrz”, który miał mega power energetyczny, był naszą elektrownią i ochroną, a my lataliśmy mentalnie, głównie czyszczeniem się zajmowaliśmy. U Ciebie by to szło jeszcze lepiej, bo masz typowe OOB i postrzegać możesz całą świadomością na pełnym przefazowaniu, a przy postrzeganiu wiesz jak to jest, tylko fragment nas leci i czai. ☐

Michał: Gdzie ja takie party znajdę? ☐

Mon: Piżama party. ☐

Jacek: Po co Ci Bibi piżama?

Jacek: Ale jakbyście robili, to poproszę film, jak Mon macha oburącz poduszką w góra/dół...

Paweł: Wystarczy się pokręcić na jakiś rozwojowych forach, gdzie przesiadują ludzie, którzy nie raz żyją z pracy z energią itd.

Michał: Jak znajdę na to czas to poszukam. 😊 Póki co zapierdziel nie pozwala. 😞 Jak masz dalej umiejętności, co

kiedyś mógłbyś do mnie przylecieć i mnie obadać, bo mam problem z niskimi czakrami. Na pewno jest lepiej niż kiedyś, ale nie mogę ich tak rozkręcić, jak górne czakry. ;p

Michał: Może coś się podpieło. :p

Paweł: Musiał bym się poczyścić i pootwierać, a to potrwa kilka dni. ☐

Damian: Mówisz o Włodku Paweł? On w ogóle weryfikował Wasze wyczyny?

Mon: Jacek, bo jak śpię bez to w śnie też jestem bez...

Jacek: Jak znam swoje szczęście z LD to, gdyby jakimś cudem udało mi się wejść w Twój astral to byłabyś w pancernej zbroi. ☐

Jacek: ..Cholera.. Ja też śpiam na golasa. EJ!! KTO JESZCZE SYPIA NA GOLASA??? Czy brak OBE ma z tym coś wspólnego??

Mon: U mnie prawdopodobieństwo świadomego snu wzrasta jak nie ogolę nóg lub jak jestem bez gaci. I wtedy się wstydzę w astralu.... Ale nie wiem czy istnieje męski ekwiwalent takiego dyskomfortu. :p

Mon: Jacek, weź maszynkę do golenia i kocyk i cho. :p

Jacek: OK. Nie golę nóg i śpię z gołym fiłakiem. Bój się astralu... naaadchooodzę. ☐

Mon: To musiałyby być coś czego się „wstydzisz” w realu // może raczej – czego byś nie zrobił.

Mon: Oooo, śpij z krzyżem!

Michał: Zaraz będę w domu to mogę spróbować do kogoś przylecieć. 😊 Ktoś chętny? Oferta ważna do 3:30, później się kładę.

Paweł: Dawaj. ☐

Michał: Nakurwiam, tylko wrócę do domu z tego dziwnego wieczoru. :p

Michał: Lecę. 😊

Jacek: Do mnie możesz przylatywać co noc. A nawet starać się wyciągać. Zresztą oferta ważna dla wszystkich chętnych. No i profit 1000zł za wyciągnięcie nadal aktualny.

_____.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Sesje, ceremonie i terapie z substancjami w Polsce.

Krzysztof: Co sądzicie o nieformalnych sesjach psychodelicznych w Polsce? Uważam, że potrzeba jest olbrzymia, ale czy ludzie to rozumieją?

<https://yourkatharsis.wordpress.com/>

Dawid: Ja mam zapotrzebowanie! Ale na razie eksploruję moją trzeźwość, bo sprzyja integracji osobowości, a tego mi potrzeba. Pisałbym się na coś takiego, jeśli ktoś wg. mnie kompetentny by to prowadził, no i cena nie byłaby za wysoka, bo słyszałem, że niektórzy terapeuci robią to po kryjomu, ale za spore pieniądze – kilkaset złotych za sesję lub więcej. Chociaż z drugiej strony, czym są pieniądze w porównaniu do tak dużego potencjału transformacji wewnętrznej, jaki oferuje terapia psychodeliczna. Czy ludzie to rozumieją? Duża część tak, ale podejrzewam, że znajdą się też skrajni przeciwnicy atakujący tą metodę. Z rządem Pis-u, nie ma na co liczyć na pozytywną opinię mediów w tym temacie, ale jak Kukiz uzyska większe wpływy, może w przyszłych wyborach to kto wie. 😊

Marcin: Na czym takie sesje psychodeliczne miałyby polegać?

Krzysztof: Marcin, opisany jest na stronie przebieg. Ogólnie to wg. metodologii Grofa... znaczy się pacjent leży wygodnie, ma zasłonięte oczy i puszczoną odpowiednią muzykę. Tu praktycznie prowadzący nie ingeruje, cuda dzieją się same. Sztuką jest za to przygotowanie do sesji, szczególnie jak ktoś nic nie wie w temacie i ma problemy oraz późniejsza pomoc w integracji

doświadczenia. Tanio bardzo się nie da, bo trzeba poświęcić czas 1 na 1 przed, po i w czasie. Przykładowo ceremonia Aya to zbiorowa praktyka i często nie pracuje z Tobą nikt przed i po.

Marcin: Krzysztof, przepraszam za głupie pytanie... nie zauważyłem. ☐

Krzysztof: Spoko, kto pyta nie błądzi. ☐

Krzysztof: Dawid, ogólnie to moja strona (choć się nie podpisuję jawnie, bo pracuję przykładowo w pedagogice, a społeczne nastawienie znamy). 😊 Robiłem już podobne sesje, terapię Grofa mam w małym palcu i duże doświadczenie w tematyce takich doświadczeń... I chcę z kilkoma osobami również mocno w temacie zrobić coś dla gatunku ludzkiego. ☐ Przy zaprojektowaniu sesji dla osób na odpowiednim poziomie psycho-emocjonalnym można zrobić takową dość tanio. Z założenia jednak startujemy ambitnie by móc taką sesją pomóc osobom, których nie wyobrażasz sobie na psychodeliku, bo żyją tak głęboko w różnych iluzjach. 😊

Dawid: Co masz na myśli, że masz terapię Grofa w małym palcu?

Krzysztof: Znaczy, że jego teorie i prace znam na pamięć (plus mam wykształcenie wyższe związane z psychologią, coachingiem, doświadczenie pracy z ludźmi itp.), prowadziłem podobne bądź z wykorzystaniem technik, sam doświadczyłem na sobie nie raz. ☐

Krzysztof: Dodam, że sesje nieformalne, bo społecznie temat śliski, ale substancje legalne, na takich też Grof pracował (ewentualnie sesje w Czechach). ☐

Dawid: A jakie te legalne substancje? Widzisz to w formie kilkudniowego warsztatu, czy jak?

Jaka cena mniej więcej?

Krzysztof: Jest kilka analogów nielegalnych choć najlepszych i najzdrowszych psychodelików. Teoretycznie prawie każdy można wykorzystać, ale w praktyce niektóre są męczące, mało zbadane lub wątpliwej jakości. Na szczęście są i całkiem niezłe środki, jak się ma dostęp, tak jak Dipropyłotryptamina. Rekomendacją olbrzymią jest to, że sam Grof na niej pracował po zdelegalizowaniu LSD. Środek strukturalnie bardzo zbliżony do DMT, ale działaniem bliżej tryptamin tak jak LSD czy psylocybina.

Krzysztof: Ogólnie nie jest to sposób na wzbogacenie się, więc cena nie wiele ponad koszty, tyle by mieć co do gara wrzucić.

😊 Forma bardzo różna w zależności od zapotrzebowania. Warsztaty jak najbardziej, tylko wtedy cena rośnie, głównie z powodu kosztów miejsca, które jest bardzo ważne, aby zapewnić komfort. 4 dni w pięknym otoczeniu, las natura, komfortowa chatka w lesie, wysoki komfort pokoju i indywidualne sesje prowadzenia to koło 900 – 1800. Dla osób w temacie, praktykujących medytację, bez problemów poważnych

psychologicznych itp. można by zrobić samą sesję doświadczenia z minimalną ilością wprowadzenia w temat i integracji doświadczenia po. Wtedy to koszt 150 – 300 indywidualnej sesji. Taniej znacznie mogło by być jak by robić tak jak ceremonie Aya, bez przygotowania indywidualnego, zbiorowo... ale to ryzykowne. Indywidualna praca to zupełnie inna jakość i lekko inne przeznaczenie.

Damian: Gdyby była możliwość, myślę, że sporo osób byłoby chętnych.

Gosia: W Polsce? Nie ogarniają medycznej marihuany, a co dopiero psychodeliki, zobacz jak długo thc legalizują. Polecam Czechy. 😊 Dużo Polaków tam jeździ, chociażby na ceremonię Ayi, też tam szukają, bo więcej substancji zalegalizowanych niż u nas.

Krzysztof: Gosia, w Polsce też są legalne niektóre substancje. Choć oczywiście nie będzie to jako terapia zarejestrowane ani propagowane szeroko w społeczeństwie... Prowadzić jednak medytacje mogę... a że na niej na własną rękę ktoś weźmie jakieś legalne coś, to już za to nie odpowiadam, ale pracować z takim delikwentem nieformalnie mogę. ☐

Damian: Bardzo dobry pomysł, sam czasami stosuję na sobie metody z MDMA, najczystszy jaki udaje mi się pozyskać na rynku, przy czym ja się skupiam od strony pola aurycznego, koncentrując na różnych traumach i blokadach, w nie celuję i „transformuję”. MDMA jest cudownym narzędziem do tego. Aya, do zobaczenia tego z wyższej perspektywy, ale MDMA pomaga bardziej to „przeżyć” i zintegrować.

Krzysztof: MDMA świetna sprawa, jeśli czyste (badano rynek brytyjski i wyszło, że większość to inne związki, dość ciężkie dla organizmu). Niestety najbliższej Czechy. W Polsce oczywiście nie do komercji, bo nielegalne. Praca na legalnych jest już bardzo ryzykowna.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Akceptacja ciemnej strony

Damian: Grupo żyj! I dziel się swoimi lękami, obawami i sukcesami odnośnie „rozwoju” (parcia do przodu), wnioskami i bolączkami. Po 2012 każdy zorientował się, że musi zapracować na własny rozwój, wielu się zawiodło i popadło w marazm, i niekoniecznie chodzi o rozwój duchowy, bo są tacy, którzy mają górę szeroko otwartą, a niższe partie zwężone, dyskryminują je, zatajają, nie chcą ujawniać demonów przeszłości. Powstało

wtedy wiele fajnych budujących grup, między innymi dzięki Rozbickiemu i ludzie czuli sens w tym co robili. Teraz każdy działa na własną rękę, we własnym zakresie. Mamy swoje życia, osobliwe charaktery, ale jeżeli już zaczęliśmy, to dzielimy się tym szczerze. Niech to nie umiera, nie zamienia się w sektę omamioną rokiem oświecenia. Wykonaliśmy kawał dobrej roboty, teraz czas zacząć uduchawiać materię. Mamy ten przywilej pisać o tym tutaj i dostawać informacje zwrotne, które są dla nas kluczowe. Wcześniej ludzie nie mieli takiej okazji i często popadali w miraż swoich wyimaginowanych odkryć czy objawień, nie mając możliwości skonfrontować się z innymi. A najgorsze co może być to zamknąć się we własnym pudle, systemie iluzji i zaprzeczeń. Nie zachęcam do propagowania światła, miłości, to już wszyscy wiemy, a do eksponowania własnej ciemności i jej rozumienia, bo tylko wtedy rozwój ma sens. Rozwój, sukces, spełnienie, a przede wszystkim pogoda ducha.

Norbert: Dogłębnie analizuję własną ciemność, powiem tylko, że w człowieku można znaleźć wszystko czego się szuka, warto szukać tego dobrego i to eksponować, rozumieć ciemność, eksponować, to nie jest chyba odpowiednie słowo, ale rozumiem kontekst. □

Damian: Idąc za słowami Junga, nie stajemy się oświeceni patrząc w światło, ale czyniąc ciemność świadomą. W eksponowaniu chodziło mi o wyrażanie negatywnych emocji jak wkurw czy gniew, gdzie przez new age, zostały one mocno zneutralizowane, żeby wywołać pasywność w ludziach, miłość mocno osłabia ostrą argumentację i walkę o swoje, a czy my do tego przywykliśmy? Mamy to zintegrowane? Mamy kontrolowanie współodczuwania? Z Brukselą, itd.? Owszem, w człowieku można wygrzebać wszystko, ale jeśli tego nie zintegrujesz, pojawia się spory problem, dlatego namówiłem grupę do tego, czego namówiłem, bo wiem jakie pułapki pojawiają się, kiedy korona

się rozszerza, masz wgląd w rozumienie, ale nie umiesz tego zintegrować z (z self – z psychologii).

Damian: Poza tym w człowieku można znaleźć wiele bólu, który zmiata pod dywan, eksplorujemy to, co jest nam wygodne, nawet jeśli traktujemy to jako hobby.. Większe poziomy wymagają większego zaangażowania, przyjrzyj się wszystkiemu w co wierzyłeś i co doprowadziło Cię do tego w jakim momencie jesteś, mało kto się na to zdaje, moi znajomi np. mówią, że nie chcą o tym myśleć, co było w przeszłości, więc zachęcam ich, jeżeli są wiary katolickiej, żeby poszli się spowiadać, ale oni bardzo boją się ujawniać ciemną stronę swojej osobowości, jakby to było niewiadomo co, boją się płaczu i załamania, ale rezultat zazwyczaj jest odwrotny.

Norbert: Czyniąc świadomą ciemność = ?

Damian: Dokładnie tak, akceptując swoją ciemną stronę.

Damian: Jezus i Budda miał świadomość ciemnych stron ludzkiej natury, ale on je kochał i akceptował... więc jak coś negatywne zabarwione miłością może tworzyć destrukcję.

Norbert: Akceptując uwalniamy się...Przestajemy walczyć, wygrywamy, rozumiemy, nie myl tego z zaspokajaniem żądz ciemnej strony.

Damian: Akceptacja to nie tolerancja, że się uwalniamy, tylko przyjmujemy do świadomości rzeczy, które nam zawadzają, ale

które integrujemy i możemy zmienić, to nie ma nic wspólnego, że coś się toleruje, warto to rozgraniczyć, chociaż poprzez zwykły słownik.

Damian: Nie widzę też żadnego powiązania z ciemną stroną jeżeli mówimy o dualizmie, ale nawet jeśli to, to dalej nie ma nic wspólnego z ciemną stroną (uściślając, zaspokajanie własnych potrzeb i brak empatii, i współodczuwania wobec innych istot – tak się przejawia „ciemna strona” w mojej definicji), jednak jest jej inny aspekt, wypieranie negatywnych cech, zamykanie ich pod dywan i ukazywanie siebie jako człowieka opanowanego, który poskromił wszystkie ciemniejsze strony swojego charakteru, tzw. oświecone ego.

Agnieszka: Tak sobie myślę, że to, co staramy zamykać pod dywan jest częścią naszego człowieczeństwa, rzeczą może nawet konstytutywną. Zupełnie jakbyśmy starali się wyprzeć tego, co w nas ludzkie, a przecież wszystko to „brzydkie” sprawia, że jesteśmy tacy piękni. 😊

Norbert: Pozwala nas określić, odnaleźć, ale nie, zachwycanie się ciemną stroną źle mi się kojarzy, akceptacja tak, obserwacja też, ale zachwyt nie.

Agnieszka: Coś Ty, gdyby nie ta ciemna strona to byłaby straszna nuda i nie byłoby nad czym pracować. :-> W zasadzie to nie mielibyśmy tu co robić. Chociaż chyba powinniśmy zacząć od definicji ciemnej strony, bo chyba każdy rozumie ją nieco inaczej.

Agnieszka: Dla mnie ta ciemna strona to to, co jest trochę wstydlive i niewygodne, coś, z czym mało kto obnosi się na co dzień – lęki, obawy, gniew, smutek, cierpienie. Może i nie jest to coś, co warto gloryfikować, ale jesteśmy tu by doświadczyć i takich emocji. Może na jakimś wyższym poziomie rozwoju to wszystko traci znaczenie, nie wiem, ale na pewno nie warto od tego uciekać. A ja widzę w tym element piękna. Ile świetnej sztuki i nie tylko by nie powstało, gdyby nie te emocje, ale nawet pomijając inspirujący wpływ ciemnej strony – myślę, że bez niej niczego byśmy się tu nie nauczyli.

Norbert: No tu mówisz o sprawach lekkich, normalnych, ciemna strona w odsłonie przywar, wad... Ja myślałem bardziej o takim mroku... rzeczach no wiesz... nie nazwę mrokiem wstydu. □

Damian: Żle mnie zrozumiałeś, akceptując to przyjmując do wiadomości i akceptując, nie zamiatając pod dywan, nie widzę w tym ciemnej strony, zresztą jaka ona mogła być? Oczywiście akceptując nie oznacza tolerowania. Akceptując przyjmujemy do wiadomości jakąś strukturę nas, która nam nie odpowiada, ale żeby ją zmienić trzeba wykonać inne techniki i być zaawansowanym w medytacji , wg jednej terminologii wchodzisz w poziom keteryczny, który jak jajo otacza naszą aurę i wspomnienia poprzednich wcieleń, możesz pracować na tym poziomie, akceptując człowiek mówi „tak, mam narodzić się na jajnikach, nie uciekam od tego, ale teraz zacznę nad tym pracować”, inaczej, „tak, akceptuję to chujowe życie, ale mam środki by to zmienić”, ciemna strona to zamiatanie pod dywan, szukanie wygody i propagując myślenie życzeniowe, że samo się ułoży.

Damian: <https://www.youtube.com/watch?v=jcqZpkxT00Q>

Damian: Żle zrozumiałeś ciemną stronę, staraj się na nią

spojrzeć neutralnie bez uprzedzeń, a wtedy zniknie cały dualizm.

Norbert: No to tak. ☐ Tylko tak można pójść dalej. 😊

Max Love: Ja wszedłem w silence mode. 😊 To co robię i wnioski itd. przekazuję mentalnie w sieć leci do pobrania w każdej chwili przez każdego. 😊

Ksenia: Dziękuję Vincent.

Mon: Ty uduchawiasz materię, a ja materializuję duchowość. ☐ Obecnie nie wiem „kim” jestem, bardzo to dziwne i fascynujące.

JoAnna: Monika... <3 ☐ Zrobiłaś mi uśmiech na dobranoc. ☐ Taki aż na głos.

Józef: Jestem grillowiczem. ☐

Mon: Asia, czym??

JoAnna: Teraz już nie pamiętam. ☐

Mon: Hahah, aha, OK. ☐

Olga: Vincent, ja też dziękuję za tego posta. Wielokrotnie w moich ciemnych chwilach grupa bardzo mi pomogła. Obecnie czuję, że dochodzę do kolejnego „kręgu” mojej ciemnej strony, obserwuję siebie i swoje reakcje, a także to, jak ogromny progres zrobiłam przez ostatnie 2 lata, a chcę jeszcze więcej.



Olga: Może inni też mają lekkiego silent mode’a jak wspomniał o sobie Max, myślę, że nie ma o co się martwić. 😊

Paweł: Kiedyś (okolice 2012), przynajmniej w moim odczuciu, było więcej wspólnoty i nie mówię tutaj o tej grupie tylko ogólnie. Były wspólne praktyki, medytacje, grupy, które eksplodowały wspólnie różne tematy, światy, miejsca. A teraz jakoś to upadło i każdy we własnym zakresie działa. A grupowa nauka, grupowe badanie i rozwijanie się daje dużo lepsze rezultaty niż działanie na własną rękę.

Damian: Dokładnie.

Mon: Nigdy nie byłam w żadnej wspólnotcie, byłam z tym sama lub z 1 osobą

Józef: Można założyć konferencję Paweł. 😊

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Paradygmat zachodni kontra wschodni

Agnieszka: Zachodni paradygmat vs wschodni. Silne poczucie tożsamości kontra rozpułnienie się w pustce. Myślicie, że jest tak, jak mówią niektórzy „nauczyciele”, że by osiągnąć szczęście, trzeba wybrać wschód? Czy pustka nie jest na dłuższą metę strasznie nudna (i czy sami tego nie potwierdzają, pisząc książki i promując je na całym świecie)? A może gdzieś jest złoty środek pomiędzy jednym a drugim, tylko gdzie on leży? □

Dawid: Nauczyciele mówią też, że nie ma jednej dobrej dla wszystkich drogi, a szczęścia się nie osiąga, tylko to jest po prostu stan harmonii, balansu (żywiołów). Mówi tak na przykład Tenzin Wangyal Rinpocze, który oprócz duchowego życia ma żonę i dzieci, i fajnie sobie żyje. Myślę, że „nuda” to ostatnia rzecz jaką można określić buddyjską Pustką. Nie wiem czy odpowiedziałem dobrze na Twoje pytanie. □

Agnieszka: W dużej mierze tak. 😊 Mimo wszystko uważam, że szczęście się osiąga, nawet jeśli zdefiniować je jako harmonię. Może są tacy, którym się ta równowaga nigdy w życiu nie zachwiała (ale biorąc pod uwagę jak wielką traumą są same narodziny, szczerze wątpię), ale kiedy to już się stanie, powrót do balansu to też osiągnięcie. Ba, samo utrzymanie go w tych dziwacznych czasach to nie lada wyczyn. □

Norbert: Paradygmat zachodni czyli co? Wierzenia i mity bliskiego wschodu? Z tym na pewno się nie asymiluję, stary testament odpada, Nowy tak, ale temu znowu bliżej do

paradygmatów wschodnich, a ówczesny paradygmat zachodni mocno się od niego odseparował, wchodząc z nim w stan wojny. □ Patologia katolicka... nie żebym kogoś obrażał. □ Są specyficzni, znam kilku Katolików fanatyków, akurat nie mogę o nich złego słowa powiedzieć, mądrzy, inteligentni, jeden doktor teologii, drugi podwójny magister inżynier, mówią kilkoma językami, są dobrzy dla innych i w ogóle wszystko super. Kiedyś przyniosłem Kybalion, w końcu studiuje teologię i jeździ po świecie, ale gdzie tam, toż to nie ma autora, to okultyzm, nie otwierać, nie czytać. □ A z drugim jak pracowałem to dreptamy po hali, a ten do mnie mówi, co oni tak szaleją... Trzeci raz hymn lewaków dzisiaj leci... □ A to „Imagine” Johna Lennona heh...

Agnieszka: Abstrahowałam nieco od religijności. Poprzez zachodni paradygmat rozumiem to jak silny nacisk kładzie się na indywidualność jednostki. Wschodnie nauki za to mówią o rozpuszczeniu ego. Co do podejścia chrześcijan, a w szczególności Katolików – niby odkąd Jezus zawarł nowe przymierze z ludźmi, Stary Testament odszedł do lamusa i teraz liczy się tylko Nowy, a Bóg jest miłością. Dwa tysiące lat minęło, to chyba sporo czasu, nie? A i tak za mało jak widać, by wypłenić starotestamentowe myślenie z głów niektórych katolików.

Agnieszka: A co do lewackiego hymnu Lennona. Przypomniało mi się jak ostatnio jadąc tramwajem natrafiłam na szkolną wycieczkę. Dzieciaki z zapałem nawijały o Harrym Potterze, aż pewna pani, wcale nie taka stara i bez żadnego beretu, wstała i zaczęła ich przestrzegać przez tę bajkę, bo jest niebezpieczna, autorka książki nienawidzi Jezusa Chrystusa i diabeł ich opęta. □

Damian: Wielu nauczycieli mówi, że rzeźbić własną ścieżkę, a nie kroczyć czyjąś udeptaną, mnie na początku wprowadziło to w spore zamieszanie, tym bardziej że w wielu książkach są pewne niuanse stojące ze sobą w sprzeczności, co do innych, zrobiłem więc kompilację tego, co wiem, w co wierzę i czy wierzę w to tylko dlatego, bo napisał to jakiś guru czy naukowiec, czy po prostu szczerze się z tym zgadzam i w pełni to ze mną rezonuje, to wymagało wejścia w obszar głębokiej szczerości wobec siebie i zweryfikowania wszystkich przekonań, potem to już intuicja dyktuje, co jest właściwe, a co nie i koincydalnie podsuwa nam inspiracje mające nas wzmocnić, rozwijać i zachować równowagę, bez względu na to, od jakich nauczycieli pozyskiwaliśmy wiedzę, za intuicją idzie potem tęsknota serca, czyli taki wypływający entuzjazm z tego, do czego jest się powołanym i to wcale nie musi być medytowanie kilka godzin dziennie, bycie purytańsko dobrym itd. Myślę, że będąc na duchowej, znając ogólne prawa i dobrze rozumiejąc siebie, można prowadzić życie pełne atrakcji ze spokojnym sumieniem. Wszystko zależy od kontraktu naszego życiowego zadania.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Ona wie... telepatia?

Norbert: Jest taki motyw, że moja kobieta, wie co robię w danym momencie. □ Różne mam rozkminy na ten temat i nie wiem, co o tym sądzić, może też tak umiecie?

AGA: Uuuuuuuu, aha niedziela to 6, to spoko, bo weekend będę miała wolny, no ale to nic z tego i tak;

Ja: Bierzesz to wolne po rusku;

AGA: Biorę tak jak mi pasuje, nie biorę pod ciebie i tak mam rzeźbę głuptasku, teraz nie mam czasu na nic, a w święto moje i tak biorę wolne na wypad gdzieś, więc spoko, smacznego;

Ja: Czemu smacznego;

AGA: A bo jesz, nie?

Ja: Co jem?

AGA: Coś czego ja nie mam, ja mam super kromki i też jem;

Ja: Przerażasz mnie;

AGA: To smacznego

Ja: Pomyślałbym, że masz kamerę u mnie, ale wątpię w to, więc skąd wiesz, że jem i skąd wiesz co jem

AGA: Mój mały sekret;

Ja: Ej, nie wkurzaj mnie, co jem, pisz raz, raz;

AGA: Nie przesadzajmy, bo dostaniesz zawału i co będzie, niech na razie wiesz tyle, reszta w swoim czasie;

Ja: Nie wkręcaj mnie, kim jesteś;

AGA: Taka, co kiedyś spalona by była na stosie, ehh... heh;

Ja: Nie uważasz teraz, że powinnaś mi powiedzieć skąd wiesz, że jem i skąd wiesz, co jem, to nie fair, nie możesz mi tak robić;

AGA: Po prostu wiem, heh, ciężko by to wyjaśnić, więc nie ma co zaczynać, heh;

Ja: Nadajesz się do programu paranormalium, do tego gościa, co go nie lubisz słuchać, hehe, „cześć Agnieszko, opowiesz nam dziś o tym”;

AGA: Heh, no;

Ja: Hehe, a tak na serio, to nie jest śmieszne;

AGA: Wiem, też się tego boję czasem, nie no nie boję, heh;

Ja: Możesz mieć takie zdolności, warto to rozwijać, chyba że tak strzeliłaś z głupa, ale często trafiasz, więc nie sędzę;

AGA: No;

Ja: Albo znowu się po prostu naiwnie dałem złapać na przypadek, a ty napisałaś smacznego dla siebie, to jak to w końcu jest, uwierzę jak napiszesz, co jem;

AGA: Nie naciskaj, teraz nie mogę powiedzieć, przerwałeś moje skupienie na tobie i teraz wszystko na marne, heh;

Ja: Jak to się skupiasz, naucz mnie;

AGA: Ty się chyba tego nie nauczysz, tak myślę, ty umiesz jedno, ja drugie.

Norbert: Co?

AGA: Hehh, a nic, co robisz?

Ja: Skup się i się domyśl;

AGA: Heh;

Ja: No co zrobiłem;

AGA: Rozkminiasz widzę, dobrze, dobrze;

Norbert: Takich akcji miałem sporo, nigdy się nie rozwodziłem nad tym, ale tym razem sięgnąłem po pestki z dyni i po sekundzie ona mi pisze smacznego. □

Sławek: No to masz przerabane.

Damian: Właśnie wróciłem z imprezy, widzę potrójnie i

najbardziej rozbawiła mnie końcówka, chociaż wiem, że śmiać się nie powinienem xD Ale upierdoliłem się tak nieprzyzwoicie, że inaczej nie można.

Norbert: Mnie rozbawiła Twoja końcówka... Bez podtekstów Vinnie.
□

Sławek: Ona to wie.

Mon: I tańczy dla mnie.

Mon: A nie macie tak czasem, że pomyślicie o kimś, wczujecie się i wiecie o co chodzi? Co ich boli? Co czują itp.?

Gosia: Mówiłam Ci coś już z 2 lata temu, nie wierzyłeś chyba.
□ Telepatia też oczywiście istnieje.

Norbert: Muszę założyć mentalne blokady. □

Norbert: Stop inwigilacji.

Sławek: Ona już to wie.

Norbert: To też już wie, że Ty wiesz, że ona wie i że ja wiem, że wszyscy wiedzą, tylko nie ja. □

Sławek: Nie musiałeś tego pisać.

Norbert: Wiem, bo ona i tak to wie.

Sławek: Spróbuj nie myśleć.

Mon: Albo zacznij myśleć, o czymś czego ona nie znosi i w końcu sama zamknie dostęp, bo będzie miała tego dosyć, może jakaś głupia piosenka. ☐

Norbert: Justin Bieber pomaga w blokadach mentalnych.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**Fioletowa aura. Wgląd,
introspekcja, medytacja.
Czujesz to? :)**

Józef: Wczoraj wieczorem przystąpiłem do medytacji, jak co dzień przed snem. Tym razem było inaczej.. Niesamowite doświadczenie, którego do końca nie rozumiem. Kiedy się

wyciszyłem i poczułem, wypowiedziałem słowo miłość, z mocną intencją, moje oczy skierowały się na środek nosa i zaczęły szybko się obracać. Przed oczami miałem fale fioletowego koloru, bardzo szybko wypływające i spływające z góry na dół. Nagle pomiędzy brwiami zaczęła mi pulsować jakaś żyłka i poruszała się prosto na czubek głowy. Po prostej, punktowo. Zatrzymała się na środku i zaczęła szybciej pulsować, nawet bardzo szybko. I poczułem później z tego miejsca takie jakby takie „czesanie” po głowie jakimś strumieniem. Super uczucie i ciepłe. Jednocześnie co mnie bardziej zdziwiło to to, że ruchów klatki piersiowej nie zauważyłem, tylko minimalnie poruszałem nozdrzami, prawie nie wciągając powietrza do płuc. Kompletny bezruch. Do tego, po tych fioletowych falach, czułem jakbym przechodził z ciemności w ciemność. Tak coraz głębiej.



Damian: Super. To pierwszy krok, żeby widzieć wyższe poziomy aury przy zamkniętych oczach. Odcienie szafiru czy indygo pojawiają się często, kiedy wchodzi się w stan introspekcji, medytacji i wglądu, fiolet, kiedy zjednaczasz się ze wszystkim. Prawdopodobnie widziałeś wówczas zabarwienie swojej aury, potrenuj z wdzięcznością, od swojego ciała po swoje emocje, skończywszy na tym, że żyjesz, aura robi się złota, wszystkie organy meta-fizyczne zostają wzmocnione.

Józef: Najczęściej pojawia się fiolet, ale ten był taki bardzo szybko poruszający się. Czasem się zdarza ciemnoniebieski i zielony. To też ma jakieś znaczenie?
Ostatnio śpię bardzo długo, kiedy przestanę.

Damian: Ciemnoniebieski dominuje, kiedy coś instrospektujemy bardzo głęboko, zielony, kiedy odczuwasz życzliwość do ludzi i ja Cię tak odbieram np. Kiedy zmieniają się priorytety, kolory

aury też się zmieniają na pewnym poziomie.. Indygo i fiolet pojawi się wtedy, kiedy będziesz miał wyostrome widzenie na ogólną symbolikę zdarzeń i ludzi, jeśli to podtrzymasz, rozwiniesz jakiś aspekt jasnoczucia, czy jasnowidza, który jest najbliższy Twoim zmysłom.. i pamiętaj o ugruntowaniu. □

Józef: Właśnie, bo jeśli dobrze rozumiem dla ugruntowania, muszę mieć jakiś harmonogram, wykonywać rutynowe czynności. □ Tylko tak bardzo tego nie potrzebuję, jak coś robię to wtedy, kiedy pojawia się moment na to. Studia też mam o różnych porach, więc sypiam różnie.

Damian: No, rutyna działa też najlepiej, ale możesz łączyć się z ziemią w inny sposób, tak żeby wyczuć, co to znaczy być ugruntowanym, czyli zająć w posiadanie miejsce, w którym jesteś, czuć, że stoisz na własnych nogach i jak u siebie, gdziekolwiek się znajdujesz, kiedy rozwiniesz czucie energii ludzi czy jasnowidzenie, to wprowadzi to na początku dużo zamieszania i będziesz tym zachwycony, i całkiem zapomnisz o uziemieniu, czyli takich przyziemnych kontaktach z ludźmi, z obowiązkami.. Ja miałem z tym duży problem, ale już wiem jak to robić, także wyczuwając kogoś energię, czy robiąc w niego wgląd nie czuję się już tak (spaced-out), tylko w swoim ciele, synchronizuję się z pulsem ziemi.

Józef: Wiem o czym mówisz! □

_____.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

**Tesla nawet księgi Akaszy
ogarnął. Einstein, czas,**

teoria fal.

Norbert:

<http://racjapolskiejlewicy.pl/fala-skalna-tesli/8662>

Norbert: Tesla nawet księgi Akaszy ogarnął. ☐

Krzysztof: Jakież praktyczne zastosowania tych fal? Opis konstrukcji? Oddziaływań mierzalnych?

Norbert: Zastosowanie jest bardzo praktyczne i każdy z nas je stosuje... Te fale to poniekąd my... Tak konkretnie to nic nowego... Bardziej naukowo o kronikach Akashy itp. itd.

Krzysztof: Skoro te fale to „my” to po co nam one, skoro sobą jestem zawsze. ☐

Norbert: Krzysztofie, jak mam w jednym zdaniu wytłumaczyć, czym jest teoria strun, falowa struktura wszechrzeczy, zbiór informacji, na której bazuje kronika Akashy... to wszystko są te fale, których my od strony naukowo-technicznej nie znamy... Artykuł ich nie analizuje tylko o nich opowiada, gdyby Tesla był w grupie to mógłbyś go zapytać, ja jestem za krótki. ☐

Krzysztof: Znam teorię strun. ☐ Nic za tymi teoriami praktycznego nie idzie, jeżeli „od strony naukowo-technicznej nie znamy” ich wpływu. Krótko mówiąc, nie ma dowodu, że w ogóle istnieją, po co więc się nimi zajmować? Chyba tylko dla

mentalnej rozrywki. □ Ogólnie art. to trochę pseudonaukowy bełkot, sam mogę taki napisać o falach Głuszcza. □

Norbert: Co praktycznego wymyślił Einstein... Dobrze jest coś pojąć, zanim użyje się to praktyce.

Krzysztof: Einstein? Wiele praktycznych, mierzalnych danych. Stosuje się przy satelitach, w kosmologii itp.

Krzysztof: Ale kwestia jest też taka, że jak dla mnie takie treści to pożywka dla umysłu i to trująca ... Pod tym względem mam taką zasadę: https://www.youtube.com/watch?v=_gHJj3mDdEM

Norbert: W kosmologii?? Pierwsze słyszę... w satelitach? Einstein to teoria, wyjaśnienia, opisy, stwierdzenia itp. itd. W przeciwieństwie do Tesli, który jak coś sobie wymyślił to później gdzieś to stosował, nie ma większego wynalazcy, więc skoro ogarnął fale Akashy, to najprawdopodobniej miał by do niej dostęp, jak i dostęp do wszystkiego, co jest we wszechświecie, było by to największe odkrycie wszechczasów. □ Pożywka dla umysłu to właśnie Einstein... Nie mówię, że gość był taki czy siaki... Nie za bardzo wiem, o co chodzi w tej rozmowie, jednak na pewno mamy rozbieżności w rozumowaniu pewnych rzeczy.

Norbert: Równie dobrze można o niczym nie pisać tylko wydziabać sobie takie coś



Norbert: Oczywiście tatuaż i kobieta pierwsza klasa. □

Krzysztof: Gdyby nie teoria Einstein nie miałybyś GPS. □
Satelity na orbicie są raz bliżej raz dalej ziemi, a wg teorii Pana E zmienia się wtedy czas (im bliżej dużej masy tym płynie wolniej) i od szybkości. I ten pan dał na to wzory i dzięki temu można skonfigurować zaburzenia czasu i satelita pokazuje pozycję w miarę dokładanie. To tylko jeden z przykładów praktycznego zastosowania. I teraz się pytam, gdzie wykorzystujemy równania lub właściwości fal skalarnych Tesli??

Norbert: To była raczej ciekawostka dotycząca kronik Akashy, które z nauką nie miały wcześniej wiele wspólnego, nie wiem jak daleko doszedł Tesla, to było by zbyt duże osiągnięcie jak dla homo sapiens, lepiej w tym stadium co jesteśmy nie mieć możliwości kupić sobie dostępu do Akashy... Proszę, a jakieś wzory dotyczące czasu i masy używane dzięki Einsteinowi... Jakiś artykuł z praktycznymi danymi, ciekawi mnie ten temat. □

Krzysztof: Dużo jest... Nie mam konkretnych stron, tak na szybko

<http://zadane.pl/zadanie/1098683>

https://pl.wikibooks.org/.../0g%C3%B3lna_teoria_wzgl%C4...

Tu masz wzory ale to dla fizyków level master ... tak czy inaczej praktyczna sprawa.

Norbert: Ten artykuł nie ma nic. □ Same opisy, ani jednego wzoru... Oprócz tego głównego, w którym także nie ma czasu. □ Proszę o wzory dotyczące czasu i masy... bo ja nigdy się z takimi nie spotkałem, a z chęcią bym sobie pooglądał, w 6 pdst. miałem 6 z fizyki. □ Hehe, nie obce mi całki, różniczki mechanika płynów, termodynamika itp. itd. Lubię fizykę, Einsteinem nie jestem, ale chcę ten wzór. □ Wszędzie tylko stwierdzenia bez praktycznych dowodów... Moja teoria względności brzmi, że jak masa Krzysztofa jest większa tym więcej czasu zejdzie mu cokolwiek.

Norbert: Hihi.

Krzysztof: No, jak miałeś 6 w podstawówce to gratuluję. □ A

tak na poważnie, nie mam czasu na szukanie i argumentację.
Niech będzie, że Einstein ssa, a Tesla i teoria skalarnych fal
wymiała.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się
poszerzaniem świadomości.

**Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech
świadomość się poszerza <3 <3 <3**



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**

Dar języków

Michał: Dar języków, ktoś coś pomoże? Miał ktoś z tym do czynienia?

Dawid: Języków, czy jeżyków? ☐

Michał: Języków. ☐

Dawid: OK, chodzi Ci o naukę języków?

Michał: Chodzi mi o zesłanie przez Ducha Świętego możliwości mowy, rozumienia, modlitwy w innym języku, zwykle hebrajskim, ale nie zawsze.

Michał: Mi się udało tylko przez chwilę osiągnąć ten stan, to uzyskałem język duński, ale znam osobę, która doświadczyła hebrajskiego w czasie modlitwy o dar języków w pewnym kościele, odłamie chrześcijaństwa.

Michał: Oni to praktykują, kiedy kogoś przyjmują do wspólnoty i ludzie słyszą, i mówią w innych językach, no i wczoraj się o tym dowiedziałem, i się zaciekałem tematem.

Dawid: Czytałem, że zdarza się, że wraz z uświadomieniem sobie poprzedniego wcielenia przypomina się język, którego się wtedy używało. Grof w „Poza mózg” opisał przypadek, gdzie kobieta w trakcie sesji oddychania holotropowego nagle zaczęła w bardzo silnych emocjach śpiewać coś po hebrajsku.

Michał: Mnie to mega zaciekało, bo tego stanu doświadcza tam każdy w czasie jakiś śpiewów, jest o tym trochę napisane w Biblii.

Dawid: Jak uzyskałeś ten język duński i skąd wiesz, że to właśnie duński? W sensie znasz już teraz ten język, czy to

taki chwilowy channeling. Ja miałem tak w zeszłe wakacje, że jarałem dużo ganji, więc mogła to być halucynacja, ale zdarzył mi się taki channeling chwilowy i mnie to zdziwiło. ☐

Michał: Google translate i tłumaczenie mowy. ☐ Usłyszałem coś w stylu „daj więcej ciepła”, a uzyskałem poprzez medytację, wezwanie Ducha Świętego i prośbę o ten dar.

Michał: Ale tylko 10 minut medytacji, potem zacząłem szukać o tym info w necie jak zauważyłem, że da się to osiągnąć łatwiej niż się wydaje.

Michał: A duńskiego nie znam, wydaje mi się, że dość łatwo przywołać do siebie Ducha Świętego, bo chyba jak większość w grupie jestem ochrzczony, jak się pojawił to na czakrze 3 oka pojawił mi się krzyż.

Paweł: Jak niegdyś pijany ja wezwał demonka to hmm, mówiłem w innym języku i wszyscy wokół wystraszeni dość byli. Michał, wtedy nadszedł z odsieczą i po mowie w innym języku ślad zaginął. ☐

Paweł: Generalnie jakby się silnie dostroić albo wciągnąć w siebie jakiś byt to można by wykorzystać jego zdolność, ale to wyższa szkoła jazdy, do której trzeba silnej woli i strasznie dobrego dostrojenia.

Max Love: W świadomym śnie wytestuj mówienie innym językiem.



Michał: Nikt się nie bawił w to z Duchem Świętym?

Michał: W przyszłym miesiącu albo za dwa wybieram się do małej wsi na południu Polski, gdzie można wziąć udział w modlitwie o ten dar. :>

Michał: Samo południe.

Paweł: Jaka wieś, jakie województwo?

Michał: Małopolskie, Piwniczna-Zdrój.

Jacek: Moje wszystkie były uważały, że mam ten dar.

Norbert: Zwinny język... mam tak samo.

Paweł: Like. ☐

Max Love: Tak mi się przypomniało i może to jakaś wskazówka w kwestii darów języków – po ayahuasce na drugi dzień mówiłem używając 4 języków jakie znam, w taki sposób, że nawet jedno zdanie mogło być skomponowane w 4 językach. Kompletnie mówiąc, nie miałem pojęcia w jaki/jakich językach mówię, w sensie, że nie rozróżniłem ich. To było tak, jakby wszystkie języki trafiły do jednego folderu, zamiast być w osobnych.

Jacek: Kolega Zielonoświątkowiec opowiadał, że u nich po jakieś ich tam inicjacji wszyscy zaczynają przez chwilę mówić jakimiś anielskimi językami, których sami nie rozumieją. Dla mnie to trans, dla nich „dar języków” od Ducha Świętego.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

**Modele, struktury, typy,
modele, typy, struktury
Osobowości.**

Anna Maria: Witam, pozwolę sobie zacząć nowy wątek, osobiście temat mnie mocno zainteresował, moje pierwsze wrażenia są bardzo pozytywne, wręcz wewnętrznie zgodne, a jeszcze nie

miałam okazji nawet trzymać książki w rękach... ktoś może już czytał publikacje pana Paschalidisa? Co myślicie o tym modelu trzech typów osobowości ? Może jest ktoś kto chciałby się podzielić swoimi doświadczeniami, ktoś kto, miał możliwość zapoznania się w sposób praktyczny z treścią...?

<https://www.youtube.com/watch?v=pbTHZE2NPpc>

Damian: Na jakim modelu opierają się ci panowie? Bo jeśli chodzi o typy, struktury osobowości to jest ich dość sporo..

Anna Maria: Paschadilis „(...)dokonał jedyne w swoim rodzaju, we współczesnej historii ludzkości odkrycia: Modelu Trzech Typów Osobowości i trzech różnych funkcji naszego mózgu, które są odpowiednikami tychże trzech typów. Model ten odnosi się do funkcjonowania ludzkiego mózgu i ciała. Zgodnie z tym Modelem, wszystkich ludzi można sklasyfikować i zaliczyć tylko do jednego z trzech typów, charakteryzujących się wspólnymi cechami biologicznej budowy i osobowości: typ A, B i C.

Trzy typy ludzi, klasyfikuje się w zależności od:

Charakterystyki osobowości;

Struktury i funkcjonowania mózgu;

Enterotypu – układu pokarmowego;

Szkieletowej budowy;

Zdolności przyswajania biometali i witamin;

Predyspozycji do ujawniania dysfunkcji każdego organizmu w zależności od typu.

Trzy Typy ludzkie pochodzą ze zróżnicowania trzech mózgowych podstaw układu limbicznego mózgu i jego połączeń. Bardziej konkretnie:

A typ funkcjonuje za pomocą kory skroniowej i poprzez

sensoryczną korę asocjacyjną;

B typ funkcjonuje przy pomocy jądra migdałowatego i przedczołowej kory mózgowej;

C typ funkcjonuje przy pomocy hipokampu i kory asocjacyjnej systemu limbicznego.

Swoją wiedzę Pan George Paschalidis przekazuje poprzez swoich dwanaście książek, które stały się bestsellerami w Grecji. Trzy pierwsze książki są już przetłumaczone i są w sprzedaży w USA w języku angielskimi i w Niemczech w języku niemieckim. Już wkrótce książki będą dostępne we Francji, we Włoszech, Rosji i w Polsce.

George Paschalidis został nagrodzony IX Międzynarodową Nagrodą „Giuseppe Sciacca” 2010 (Vatican City Pontificia Università Urbaniana) i przez Greek Unesco Club Of Art, Discourse And Science Award” in 2012.

W czerwcu 2012 odkrycie zostało zaprezentowane po raz pierwszy, pod tytułem „Three Human Type Model” na 18th Annual International Conference on Neuroscience and Biological Psychiatry w Nowym Orleanie a następnie przedstawił swoje odkrycia, w październiku 2012 na 20 World Congress of Psychiatric Genetics w Hamburgu i na 5 International Conference of Education, Research and Innovation w Madrycie, następnie odkrycie Modelu Tri-Anthropo-Type jest prezentowane na Konferencji Medycznej Astronautyki, Żeglugi w Skrajnych Warunkach Środowiskowych w Moskwie oraz Konferencji Przedsiębiorców i Managementu w Pekinie oraz na wielu innych”.

Damian: Ciekawe jak to ma się do badań nad strukturami osobowości Alexandra Lowena i Reicha, będę musiał w wolnej chwili obadać, ale podejrzewam, że znajdę pełno podobieństw, może nie tyle w przyswajaniu minerałów przez organizm, co przez ogólny pogląd..

Anna Maria: Najprościej: albo nasz ośrodek odczuwania i generowania emocji znajduje się w płatach skroniowych, albo w jądrze migdałowatym, albo centralizuje się w hipokampie...

Damian: Każda struktura charakteru wynaleziona wcześniej ma swój wzorzec, który rzutuje na a) pole auryczne, b) aktywność poszczególnych partii mózgu, c) budowę ciała fizycznego, czyli jest, np. struktura schizoidalna, sztywna, masochistyczna, oralna itd., „nowożytni” badacze/jasnowidze potrafili określić jak wygląda ich aura, jak zachowuje się podczas stresu, które czakramy są otwarte i jakie zadanie życiowe drzemie w ich strukturze, tzw. życiowy kontrakt, powyższy materiał, koncepcja jest mi obca, ale obadam, kolejny puzzlek.

Anna Maria: Ciekawa jest również teoria dziedziczenia typu osobowości po rodzicach... dzieci parzyste i nieparzyste... w moim odczuciu powieliła się to z rodzinnymi uwikłaniami wg Hellingera, w mojej opinii wynikającej z przyglądania się takim schematom wedle zaproponowanego schematu Paschalidisa pasuje idealnie!... które dziecko co przenosi z matrycy, którego rodzica na własne życie w imię miłości bezwarunkowej tożsamości z rodzicem...



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Anna Maria: Vincent, wg mnie bardzo fajnie uzupełnia obszary wiedzy, o których wspominasz... sama mam ochotę skonfrontować... :D, na razie wypatruję książki... ☐

Damian: Obadam na pewno w wolnej chwili, tj. po obejrzeniu kolejki, która gdzieś tam utknęła w odmetach zakładek. 😊

Damian: Anna, nie wiem gdzie mieszkasz, ani czym się zajmujesz na co dzień, ale czy dostrajając się do przestrzeni też czujesz taki duży niepokój? Jakby coś wisiało w powietrzu?

Pytam, bo nie wiem czy to po prostu jakaś reakcja fizjologiczna mojego organizmu wytworzyła ten stan, czy jednak coś jest na rzeczy.

Damian:

<http://beforeitsnews.com/.../breaking-september-28th-2015...> Chyba już znalazłem odpowiedź

Anna: Było zabawnie, są fajni i mają poczucie humoru, widziałam za raz po tym, jak wyemitowano, bo tego dnia nie byłam jeszcze na Harmonii Kosmosu, dopiero w sobotę i w niedzielę się tam pojawiłam.

Anna: <https://www.youtube.com/watch?v=tYMp6F2wWdA> To co mówi Ewa Cyzman Bany, to dla mnie wciąż odkrywcze, ma niezwykłą zdolność do analizy, odkrywania połączeń mentalno-energetyczno – każdych chyba i szybkich wniosków, które chyba mają potwierdzenie w rzeczywistości. Na pewno też interesującą osobą.

To ostatni jej film na yt, dość długi. W sumie jestem dopiero przy około 40 minucie

<https://www.youtube.com/watch?v=tYMp6F2wWdA>

Damian: Ma niezwykle rozwiniętą szóstą czakrę i jej szafirowa aura odzwierciedla jej takt i aparycję, spokój i równowagę, chociaż myślę, że boryka się też z wieloma problemami. Obadam z wieczora.

Anna: Słucham jej, jak muzyki i mam „eureka” co chwilę,

niestety jakość techniczna tego nagrania pozostawia wiele do życzenia.

Anna Maria: Oglądałam jej wypowiedź na temat uwikłań rodzinnych, pamiętam, że mnie bardzo pozytywnie i ciekawie zaintrygowała wieloma spostrzeżeniami na temat wchodzenia w relacje... np. za babcię, za ciocię etc. :)) Oczywiście w bardzo fajny i zabawny sposób to opowiedziała wszystko... chyba już tu wklejałam... a i kwestia ultrafioletu skrywana za szarościami również w tym odcinku była... bardzo ciekawa Postać polskiej sceny ezoterycznej... jeżeli tak mogę to ok.

Anna Maria: Określić miało być. :D)))

Anna: 😊

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Twoja Liczba decyduje o Twoim Życiu (Wierzysz w to?)

Norbert: Właśnie czytam numerologiczną ósemkę i coś... jestem totalnie inny... wręcz odwrotnie niż to co piszą... materializm, tyrania, powaga, wysokie ambicje, pieniądze, finanse, wie czego chce... a tutaj, zero inwazyjności zero, materializmu nie posiadam praktycznie nic. □ Ambicje poległy dawno temu, coś to

jakaś lipa z tą numerologią... i pierwsze słowo UPÓR... hah, mnie tak do wszystkiego łatwo przekonać...widzę, że jestem 7, a moja kobieta 8, a jest, że ja 8 a ona 7... także ktoś powinien to ogarnąć, bo jak widać bajzel z tymi numerami... hehe. ☐

JoAnna: Ja nigdy nie rozumiałam tej chęci nadawania sobie numerów... ☐

JoAnna: A ja nie wiem jakim jestem numerem i to dopiero ma sens! ☐

Norbert: Nie przywiązuję do tego żadnej wagi i nie szukam... tak sobie luknąłem... jeżeli już obfitość to obfitość przyjemności...

Norbert: Zniszczysz jej życie.

JoAnna: ☐ To mnie bawi na tej samej zasadzie jak sprawdzanie prognozy pogody – przecież wyglądam przez okno i widzę jaka jest pogoda. ☐

JoAnna: 33? Myślałam, że to tylko do 10 jest skala. ☐

JoAnna: ☐ 0 to, to!

Norbert: Mon, siedzisz pod Krakowem czy we Gdańsku.

Norbert: A nie z Gdańska??

<https://www.youtube.com/watch?v=u0uiypZiwec>

Anna: Mój mąż i moja mam 33, ☐ ja jedynka, ale kompletnie nic nie pasuje w tym opisie do mnie, przynajmniej w tym, który znam.

Damian: Sama droga życia to jak pozycja słońca w znaku zodiaku, mówi niewiele, liczy się przecież też liczba realizacji intymnej, liczba duszy i ekspresji, ja jestem numerologiczna 4 i też się nic nie zgadza, ale zobaczyłem, że w portrecie wyszło wiele 11 i zdumiony napisałem do numerologa, który stwierdził, że są ogromne potencjały, ale i rozwój problemów, na bardzo wysokim poziomie i że łatwo nie będzie.

Anna: Nie znam się na numerologii, ale pewnie więcej faktorów bierze się pod uwagę
ja: 21.06.72 (gdyby ktoś się chciało to analizować). ☐

Damian: Liczy się też imiona i nazwisko, nie sama data.

Anna: Anna Tatarata – i tak fb wie już sporo. ☐

Anna: Moim zdaniem nic nie jest zdeteminowane, ja widzę to bardziej w ilości potencjałów i wielości (jeśli nie nieskończoności) wariantów czy możliwości.

Ps. Vincent, – to wyżej i nad avatarem czy ikonką, to moje prawdziwe imię i nazwisko. □

Damian: Ja po dwóch piwach mam przyćmienie umysłu, a Bozia nie odbiera telefonów, także nie liczcie póki co na moją interpretację, ale w grupie są ludzie bardziej dociekający w tym temacie.

Anna: Absolutnie nie liczę i nie oczekuję. □

Max Love: Też jestem 8, każda liczba opisuje potencjał i zagrożenia, a do tego ma stronę powiedzmy pozytywną i negatywną. 8 jest jedyną liczbą zamkniętą i spośród 1 – 9 jest najsilniejsza, zagrożenie takie, że u ósemki nie widać jak płynie energia, bo są możliwe dwa przebiegi tej energii, u innych liczb widać jak płynie energia, bo nie są zamknięte.

Damian: Mi numerolog odpisał na mój portret tak:

Witam. 33 pojawia się w twoim trzecim białym szczycie, który będzie trwał od 41 do 50 roku życia.

11 pojawia się w twoim czwartym białym szczycie, który będzie trwał od 50 r. ż. do końca życia.

Szczyty wskazują na okoliczności zewnętrzne i realizacja ich na wysokim, mistrzowskim poziomie nie jest łatwa. 33 w szczycie może dać bardzo silną realizację artystyczną, może przynieść także realizację na poziomie społecznym, gdyż jest to liczba opieki.

11 z kolei przynosi również realizację artystyczną, ale także rozwój duchowy albo też osiągnięcia na poziomie społeczno-politycznym.

Pozdrawiam.

I tu się pojawiają myśli, że chciałoby się powrócić do normalnego życia i zająć wykładaniem towaru w marketach...

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

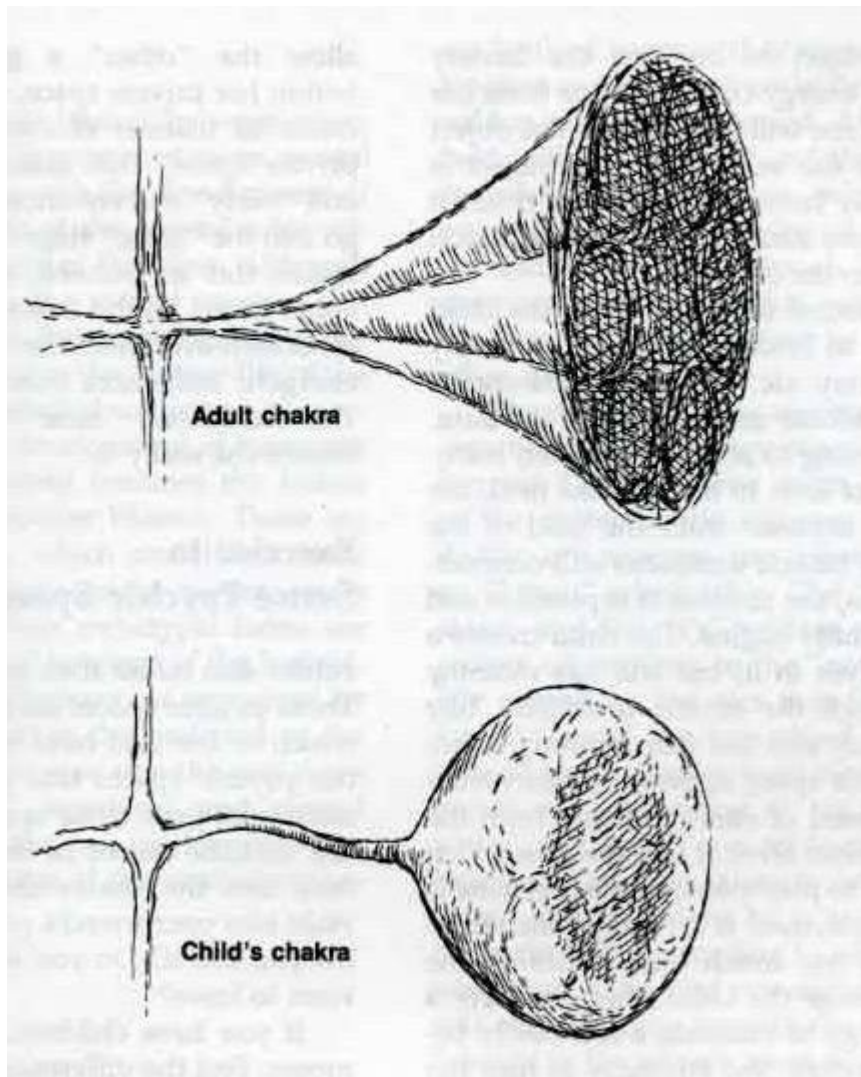
Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Czakry – kule czy lejki

Damian: Model siedmiu czakr, tuż po narodzeniu. 😊





Barbara Brennan School of Healing

BABYHOOD

The process of slowly awakening to the physical world continues after birth. The baby sleeps frequently during this time; the soul occupies its higher energy bodies. It leaves the physical and etheric bodies disengaged and allows them to be very busy doing the work of body building.

The incoming soul often enters and leaves the body through the crown chakra as it begins working on opening the root chakra to grow roots into the physical plane. The out chakra looks like a very narrow funnel, and the crown chakra looks like a very wide funnel at this stage. The other chakras look like

small shallow Chinese tea cups with a narrow line of energy leading back into the body to the spine. The general field of a baby is amorphous, formless, and has a bluish or grayish color.

As the baby fixes his attention on an object in the physical plane, the aura tenses and brightens, especially around the head. Then, as his attention fades, the aura fades in color, however it retains some of the experience in the form of color in the aura. Each experience adds a little color to the aura and enhances its individuality. Thus the whorl of aura building is also going on and continues in this way throughout life, so that all of one's life experiences can be found there...

The field of the child is entirely open and vulnerable. to the atmosphere in which he lives. Whether things are ,in the open' or not, the child senses what is going on between their parents. The child constantly reacts to his energetic environment in a manner consistent with his temperament. He may have vague fears, fantasies, tantrums or illness. The child's chakras are all open in the sense that there is no protective film over them that screens out the incoming psychic influences. This makes the child very vulnerable and impressionable. Thus even though the chakras are not developed like those of an adult, and the energy that comes into them is experienced in a vague way, it still goes right into the field of the child, and the child must deal with it in some way.

Many times one can see how a younger child sits back and nestles into the lap of the mother or father. The child is being protected from outside influences by the field of the parent. The adult has no idea what it feels like for a child unless he has regressed to that stage of vulnerability. Adult rage shocks the child's system like physical shock, while grief and depression swamp not like a fog.

In addition to the physical nourishment, breast feeding gives etheric energy to the child. there is a small chakra in each

nipple which supplies the baby with energy. Remember, the baby's chakras are not developed and so, do not metabolize all the energies from the universal energy field needed to sustain life.

At around the age of seven a protective screen is formed over the chakra openings that filters out a lot of incoming influences from the universal energy field. Thus, the child is no longer as vulnerable as before. This stage can be seen as the child grows and individuates. It is near the time of the dawning of reason.

~Barbara Brennan

Excerpt and images from [#HandsofLight](#)

A new cohort of souls from all over the world is starting their journey at the Barbara Brennan School of Healing this fall- Are you called to be among them?

<http://www.barbarabrennan.com>

Józef: Dlaczego pierwsza i siódma czakra wygląda jak jakaś trąbka? Jak działają?

Damian: Aleksander, bo to trąbki, a tak serio, w opisie jest zaznaczone, że chodzi o duszę, która wchodzi i opuszcza ciało.

The incoming soul often enters and leaves the body through the crown chakra as it begins working on opening the root chakra to grow roots into the physical plane.

Józef: Okej, dzięki. 😊 Przeczytam opis po pracy.

Damian: To nie trąbki, to wiry energii, każdy czakram wygląda

jak wir, w rzece, tornado, jakkolwiek. □

Paweł: Lejek. □

Józef: W którą stronę się obracają? □

Damian: Powinny w prawo (jakby ktoś patrzył na ciebie) jeśli obracają się w lewo, tzn. że nie chcesz doświadczać jakiegoś odczucia, psychologicznej funkcji i czakram obracający się w lewo więcej wydaje energii niż pobiera (abstrahując od teorii opartych na hinduizmie) gdzie u faceta obracały się tylko czakry yang, czyli podstawa (budowanie domu, dbanie o utrzymanie go), spłot słoneczny (wola i siła przebicia) i gardło (potrzeby własne i ekspresja ich), czyli facet teoretycznie umiał pierdolnąć ręką w stół kiedy coś mu się nie podobało, u kobiet serce, czakralna i trzecie oko, teraz to kobiety utrzymują domy, przybijają gwoździe w domach, także jest to inne od hinduskiego schematu, na dzień dzisiejszy u każdej płci czakry powinny być otwarte i obracać się z ruchem w prawo, ponieważ na świecie zachodzi zmiana energii..

Anna: Hmm, dodałabym jeszcze, że te „wloty”, lejki, tornada, czy jak je tam nazwać potocznie, wiadomo że chodzi o czakry, mają i swoje „wyloty”, ;))) co jest również dość istotne...

Paweł: Wylot się odbywa przy ruchu w lewo.

Anna: Paweł, owszem... masz rację, niezbyt trafnie to może sformułowałam... wyrzut energii... może tak, mnie chodziło o

„tylne czakry” patrząc na człowieka od strony pleców.... tam też się wiele ciekawego dzieje... :))))



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Paweł: Tylne też pobierają energię, hmm... ale w jaki sposób ona jest „zdrowo” usuwana to w sumie nie wiem, bo ruch w lewo uważany jest jako tako za coś negatywnego. Przynajmniej w naukach Brennan. Vincent, coś więcej wiesz na temat przetwarzania i pozbywania się energii?

Anna: Yhym, :))) tak, swoiste filtrowanie... ;)))

Agata: Wg moich obserwacji czakra to KULA, kula znajdująca się w centrum ciała w okolicy kręgosłupa, jest wirem pulsującym we wszystkie strony, to wygląda tak jak na bańce mydlanej krąży kolorowa energia we wszystkie strony, w miarę poszerzania się czakramu kulka owa rozszerza się we wszystkie strony wychodząc poza ciało człowieka i widzi się potem jak bałwanka, a następnie zachodzą na siebie tworząc kolorową ferię barw... KULA nie trąbka, ani lejek, ani coś tam... najpierw mała kropka, potem poszerza się we wszystkich kierunkach lub nie... zależy od człowieka, czasami kulka jest roztrzaskana na kilka kawałków.

☹ Trzeba złożyć najpierw, potem uruchomić... itd. kulka i powiększa się na zasadzie balonika, jak dmuchamy poszerza się we wszystkich kierunkach. Tak przynajmniej ja to postrzegam.

Agata: Wg mojego postrzegania nie ma tylnych i przednich, jest jedna kula przynależna danej czakrze. Tak to widzę.

Anna: Agata, bardziej chodziło mi o różnice... z przodu i z tyłu... jeżeli widzisz aurycznie... są różnice w kolorystyce emitowanej prany... a co tam nazewnictwo... kula/kula z lejkami w środku wyrzucającymi różne pasma prany... czy tornada, wiadomo, że mówimy o czakrach i tak... ;)))))

Anna: Czy mówimy o końcach wirów, lejkach wirów... otworach w warstwach czakramów... czy o aspektach przednim i tylnym.... nie ma co się czepiać... różnie ludzie to postrzegają wg mnie... zarówno słowem... jak i możliwością widzenia czy tam wyczucia...

Anna: Jeszcze można by mówić o czakramach poszczególnych warstw aury danego człowieka... hmmm... bo są niejako odpowiedniki na dalszych polach człowieka...

Anna: Starożytni postrzegali jako płatki nie lejki ;p np, i w większości spisanych info... są rysowane płatki... jako „lejki”... :))) Chyba już o tym kiedyś było tu nawet na tym forum, ktoś wkleił dość sympatycznie wyglądającą grafikę, przedstawiającą właśnie taką rycinę na temat czakr... i tych mniejszych... o czakrach dłoni... też była zaznaczona tam czakra „soul czakra” i czakry „minusowe”... -15 bodajże... te co mamy głęboko pod nogami... o ile je mamy. ☐

Anna: Hmmm... Zoom na czakry. :P)) Widzę, lol... focus na taką wirującą czy tam pulsującą kulę... aby rozebrać ją wzrokiem, na chwilę spróbować objąć tę genialność, np na poszczególne promienie...jakby kanaliki... zobaczyć pranę w różnych odcieniach, innych z przodu, innych z tyłu... prościej... znaczy no te takie lejki, :D))) ale nie po lajki... nuuu... idę teraz. :P) Jakby co, idę faktycznie po jakieś płatki.. ale do mojej spiżarni, bo aż zgłodniałam... dobrej nocy moi drodzy. :))))))

Anna: Ps. to co wy na tych stymulowanych ayu i innymi magicznościami wzrokiem rozbieracie? Nikt się nie bawi w postrzeganie atomów? Ups.... :))) No oprócz zaglądania komuś do wnętrza umysłu... można zanurzyć się, np. w komórkach wątroby albo cuś... eeee tam...

Anna: <joke> bo bana dostanę i jeszcze mi powie ktoś, że kogoś śmiał tu nie kochać. :D)))

Józef: Haha, dobranoc. ☐

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Co symbolizuje fioletowe światło? Fiolet w medytacji.

Józef: Witam, co sądzicie o medytacji z fioletowym światłem. Wypala ona złe energie i prowadzi do poznania prawd duchowych, i napełnia miłością uniwersalną. Ogółem jestem na swój sposób fanatykiem tej barwy. Ściany mam fioletowe w swym pokoju i palę fioletowe świece, i to samo wizualizuję.

Damian: Ale wizualizacje tworzysz w celu... ? W jakiej intencji? Fiolet i jego odcienie faktycznie mają takie właściwości jakie napisałeś, u kogoś kto ma „niedobór” tej barwy w polu, ciężko namówić do tego by otworzył oczy szerzej, rzadko kiedy bywa też w stanie uniesienia czy zachwyty, nadmiar, daje zbyt duże skłonności do introspekcji i izolacji.

Józef: To też zależy czy robię dla siebie, czy dla kogoś, ale idę w stronę światła do źródła i do tego używam tej barwy. I powiem dużo mi pomogła

Józef: Coś ci powiem, gdy pracuję z tą barwą stałem się otwarty dla ludzi i na samotność nie narzekam

Paweł: Kiedyś byłem wiernym fanem medytacji z fioletowym płomieniem. Jest nawet cała inwokacja fioletowego płomienia. Jam Jest Jam Jest światłością fioletowego płomienia.. Ble ble. Hmm, a pomagać pomaga faktycznie, schodzi fioletowy płomień. Na początek dobre to jest. ☐

Damian: Dobrze oczyszcza, ale nigdy się nie ładowałem tą barwą, mam trochę wewnętrznych obaw, że mógłbym za bardzo odlecieć, a długo pracowałem nad porządnym ugruntowaniem, złoty wydaje mi się o wiele bezpieczniejszy.

Józef: Tak prawdę mówiąc pracuję innymi barwami, a do fioletu dodaje złoty.

Józef: Np. pentagram ognia tworzę w swej wizualizacji w złocisto-fioletowym ogniu.

Max Love: Fioletowy płomień (światło) wywodzi się z zoroastranizmu, oni mają to jako swój symbol, cała ich święta księga Avesta jest o oczyszczaniu, a rytualnie palili i dalej palą nieliczni tego wyznania takie wielkie ogniska na 3 pietra budynku 😊 sam nie praktykowałem, mam znajomego, który od lat to praktykuje, nawet kiedyś przestał jeść na 3 miesiące i leciał na fioletowym płomieniu 😊

Damian: Purple haze all in my brain 😊

Gosia: Witaj Józef 😊 Dla dzisiejszych medytujących i intencjujących podsyłam inspirację... Dzisiaj wyjątkowy piękny dzień <3 Moc, miłość, opieka <3 Dla Was wszystkich ☐
<https://angemonika.wordpress.com/.../29-wrzesnia-swieto.../>

Dawid: Fiolet to jeden z moich ulubionych kolorów 😊

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Powracające motywy i scenerie senne. Moja obserwacja.

Grzesiek: Mam małe pytanie. Czy ktoś z was ma, jako powtarzający się motyw senny swoje rodzinne miasto, w czasach powiedzmy 30 lat temu?

Damian: Mój brat ma taki motyw często. Odgrywa określoną rolę, co sen kolejny odcinek

Woo: W moim przypadku jest moje mieszkanie około 30 lat temu. Sceneria typowo PRL'owska, czerwone zasłony, słabe oświetlenie, szaroburo, a ja wewnętrznie czuję, że coś tu jest złe, coś bardzo złego mnie otacza – poczucie bezsilności i coś we mnie aż chce krzyczeć, budzę się po tym i zwykle około 20 min leżę analizując wszystko, mimo że zawsze ta sama akcja i sceneria, to zupełnie inne odczucia każdego razu – raz nawet miło się czułem rano.

Co więcej, miałem tak z 20 – 12 lat temu średnio 2x w miesiącu, potem przerwa na 10 lat i około 2 lata temu znowu się pojawiło jednorazowo.

Grzesiek: Zastanawia mnie czy dużo osób ma sny o jakiegoś rodzaju apokalipsie/katastrofie/wojnie z tego okresu czasu.

Woo: Zombie mi się śnią, ale to z racji hobby ☐

Damian: Myślę, że kluczowa jest tutaj nawet nie tyle

katastrofa, co śnienie innych żyć.

Gosia: Ja mam, ale nie wiem z jakiego okresu czasu.

Max Love: A ty ile masz tam lat w tym śnie? Bo może chodzić o coś, co się wydarzyło tyle lat temu ile masz w tym śnie.

Grzesiek: Trudno powiedzieć. Starszy nie jestem, ale znowu jakoś dużo młodszy też nie, max 3 – 5 lat różnicy, ale sny tego typu mam od powiedzmy 8 lat i mój wiek raczej się pokrywa z tym we śnie.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Poszerzanie świadomości? Sprawdź te książki!

Paweł: Siemanko Kochani, macie może jakieś ciekawe książki w PDF.?

Coś w stylu Carlosa Castanedy, Monroe, Bruce Moena, Moodiego itd.?

Albo jakieś typowo duchowe? Ale takie, które się miło czyta,

nie jakieś podręczniki. Hm?

Leszek: A co konkretnie potrzebujesz? Bo mam praktycznie wszystko.

Paweł: Coś ciekawego, mam L4 i mi się nudzi, a poczytałbym jakieś duchowe przygody z innych światów. Albo coś motywującego/duchowego.

Gosia: „Potęga teraźniejszości”.

Paweł: Klasyka ☐

Gosia: Schwartz „Odważne dusze”.

Gosia: Backman „Ewolucja duszy”.

Gosia: Wszystkie inne mogę o fizyce kwantowej polecić.

Gosia: Anastazja ...

Paweł: Właśnie, jak ta Anastazja, fajna książka? ☐

Gosia: Polecam bardzo.

Paweł: A te „Rozmowy z Bogiem” niezłe są, czytając uwalniają z kajdan nałożonych przez społeczeństwo. Podobne w stylu do „Ramthy Białej Księgi”.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

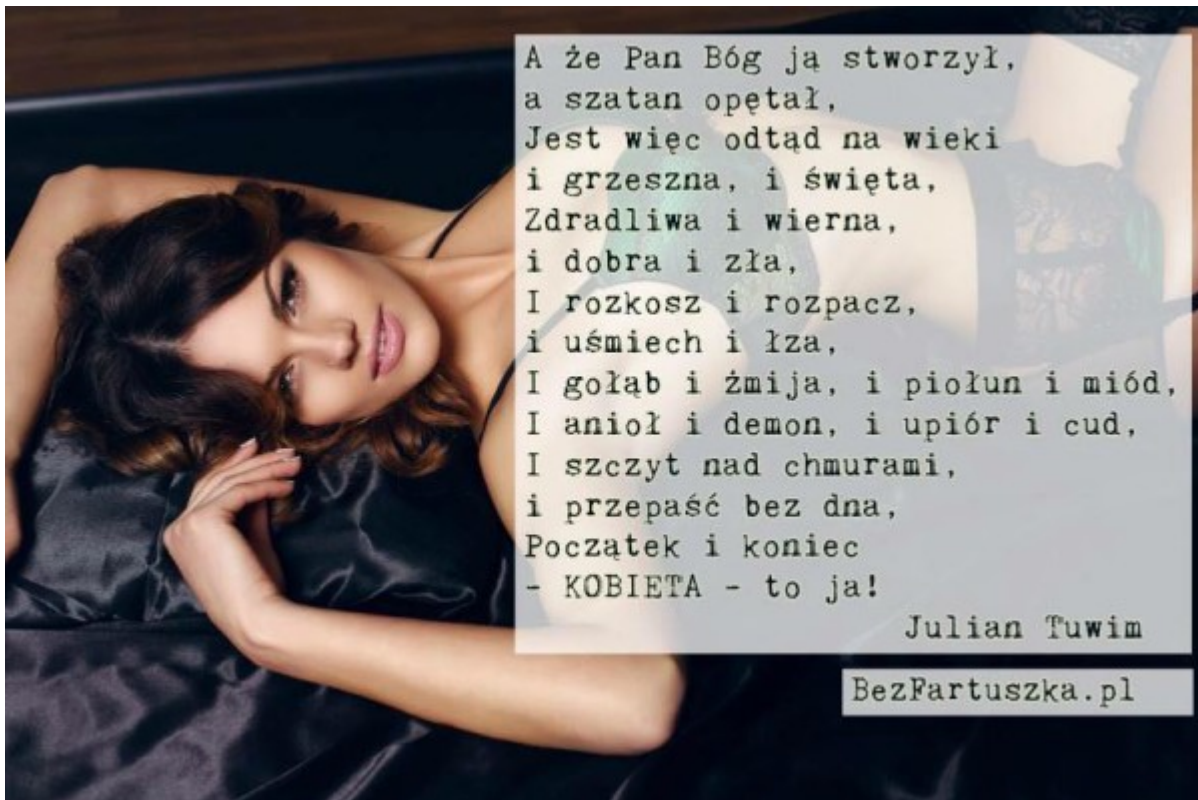
TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Dualność kluczem do pełni?

Mon: Dualność – dla mnie poszerzenie świadomości, po wieloletnim dążeniu do ideału czy doskonałości, światła i samych pozytywów, w końcu odpuściłam sobie takie myślenie ☐ niczego nie żałuję, ale cieszę się ☐



Ksenia: Tak Mon. Jesteś Pełnią 😊

Mon: Oooo, jakie fajne stwierdzenie ☐

Gosia: Tu nie chodzi o skrajności, czy jednobiegunowość, ale o równowagę pomiędzy światłem a cieniem, równowaga to podstawa ☐

Mon: No, ja i skrajności właśnie ☐ hehe.

Mon: A teraz czuję się normalnie po tym uświadomieniu, czy zauważeniu dualności, tak jakoś „bardziej” jest.

Gosia: Jest Mon tak jak ma być ☐

Mon: Jak zwykle ☐

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



**ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ**